Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLVI | Kraków, środa, 12 lipca 1939 | Nr 190

Czy Hitler dba o dobro Niemiec?

Oficjalna propaganda stara się wszelkimi sposobami wpoić w masy niemieckie przekonanie, że dobro całego narodu niemieckiego jest najwyższym celem działalności kierowników III Rzeszy, jeśli zaś chodzi o Hitlera — jedyną treścią jego życia. Biografowie „wodza" zdobywają się tu na akcenty bardzo podniosłe, np. Dietrich kreśląc wspaniałą, bohaterską sylwetkę „Führera" łączy ją z ideałem ascetycznego pracownika, który „nie pija alkoholu, jada jajka na śniadanie i bez przerwy pracuje dla dobra Niemiec". Wysiłki propagandy nawiązują tu zresztą do własnych wynurzeń Hitlera o poświęceniu bezgranicznym dla Narodu. A oświadczeń takich nie brak, zarówno w „Mein Kampf", jak i w wielu przemówieniach.

Cała ta akcja ma stworzyć moralne uzasadnienie olbrzymiej władzy, jaką naród złożył w ręce kanclerza.

Czy Hitler w swych posunięciach istotnie kieruje się jedynie dobrem narodu niemieckiego? Czy Niemcy w to wierzą?

OPOZYCJA W ŁONIE PARTII.

Opozycja podziemna ze strony ideowych przeciwników politycznych, o jakiej dochodzą nas głuche wieści z „niemieckiej części świata", nie posiada tej wymowy, co spór w łonie partii. Pamiętamy „mordy czerwcowe" z r. 1934: Roehma, Strassera i in. O cóż im chodziło? Wykluczonym jest, by była to walka personalna o władzę. Wprawdzie znaną jest rzeczą, że w początkach ruchu narodowo-socjalistycznego Hitler nie był czołową postacią i swe przodujące stanowisko zdobył dopiero po walce z rywalami partyjnymi, lecz po ustabilizowaniu się jego „wodzostwa" i zdobyciu władzy w państwie walki wewnętrzne na tym tle były nie do pomyślenia: groziły zbyt ciężkimi wstrząsami dla całej partii i samego reżimu. Opozycja mogła działać li tylko na zasadzie najpoważniejszego argumentu: obrony dobra całości narodu (nie będziemy analizować w tym miejscu jak to dobro pojmowano). Znamienne są pod tym względem oskarżenia Rauschninga, b. prezydenta Senatu gdańskiego, w książce pt. „Rewolucja nihilizmu".

HIERARCHIA CELÓW I MOTYWÓW DZIAŁANIA.

Naszym zdaniem, w oczach kierowników Rzeszy istnieje pewna swoista hierarchia celów i motywów działania. Jakiż jest cel najwyższy? Uważam, że nic innego, tylko ciągły pęd naprzód, ciągłe zdobywanie. Nie stabilizacja władzy, lecz bezustanne jej rozszerzanie. Nie używanie owoców posiadanego stanowiska, lecz dążenie do nowych zdobyczy. Każdy rząd tak lub owak musi troszczyć się o dobro całości, toteż reżim narodowo-socjalistyczny posiada szereg zasług na tym polu (aczkolwiek raczej na krótką metę), np. zlikwidowanie bezrobocia. Lecz dobro całego narodu i państwa póty jest jak najusilniej realizowane, dopóki nie wejdzie w kolizję z owym celem najważniejszym. W tym wypadku przypuszczać należy, że Hitler nie będzie skłonny pójść drogą kompromisu, lecz raczej pójdzie po linii własnych wytycznych.

CZEMU TAK JEST?

Przyczyny takiego stanu rzeczy są naszym zdaniem następujące:

1) Partia, jako elita wyodrębniona i wzniesiona ponad całą masę narodu, posiada swe własne, autonomiczne cele. Jest to mechanizm, który zorganizowany i puszczony w ruch, działa w dużej mierze niezależnie od całości.

2) Nad reżimem narodowo-socjalistycznym ciąży przekleństwo rewolucji. Prawa bowiem rewolucji są nieubłagane: musi ona wykazywać ciągły pęd naprzód, dynamizm, który staje się w końcu celem samym w sobie. Wtedy kierownicy łatwo schodzą na mgliste bezdroża.

3) Sfery wielkoprzemysłowe prowadzą własną politykę, licząc się wyłącznie ze swymi interesami. Nacisk ich na rząd jest niewątpliwie bardzo silny. Zresztą przypomnijmy, że przy ich wydatnym poparciu Hitler zdobył władzę, a uruchomienie wielkich zbrojeń jest rekompensatą za to. Czy wojna leży w interesie tych sfer? Wszak w razie przegranej (niewątpliwej!) ciężki przemysł wojenny Niemiec zostałby zniszczony (do czego nie doszło w roku 1918 jedynie wskutek jakiejś pomyłki). A widmo rewolucji komunistycznej? Trudno przesądzić w jakim kierunku działa „Lewiatan" niemiecki, lecz wpływy jego na rząd, po linii własnych interesów są niewątpliwe.

4) Czynnikiem, który bardzo silnie podważać musi u każdego myślącego krytycznie wiarę w ideowość „wodza", jest amoralność narodowo-socjalistycznego poglądu na świat. Człowiek bowiem amoralny jest nim w każdej sytuacji.

5) Na końcu wymieniamy indywidualne pobudki psychiczne Hitlera, nie jakoby był to czynnik najmniej ważny, lecz najtrudniejszy do uchwycenia. Osobiście jestem przekonany, że wynurzenia Hitlera i jego wiara w swoje posłannictwo dla dobra Niemiec były w dużej mierze szczere. Dziś sytuacja zmienia się. „Wódz" III Rzeszy, zepsuty powodzeniem, mógł łatwo doznać zawrotu głowy i własne zdobywcze ambicje utożsamić z dobrem Niemiec.

WNIOSKI.

To nieliczenie się z interesami Niemiec, jako całości, ze strony Hitlera i niektórych innych „wodzów", jest niebezpieczeństwem bardzo groźnym dla pokoju. Fakt ten bowiem podważa rachuby tych, którzy liczą na zdrowy rozsądek i chłodną kalkulację kierowników Rzeszy. Momentem korzystnym jest, że Hitler nie rozstrzyga o wszystkim sam. Przeciwdziałanie realnie myślących sfer wojskowych i zbliżonych do nich członków partii, być może, że zahamuje ambicje zdobywcze „wodza" i jego partii. W. Z.

Niezachwiane podstawy finansowe

Anglii i Francji

Paryż, 11. VII. (PAT). Prasa paryska omawia za New Jork Time pracę dr Johna Maddena, dyrektora Instytutu finansów międzynarodowych na uniwersytecie w New Jorku o sytuacji finansowej państw europejskich.

Prof. Madden w konkluzjach swojej pracy stwierdza, że wartość zapasów złota i dewiz posiadanych przez blok francusko-angielski

przewyższa o 150 proc. sumy, na które opiewał cały eksport Stanów Zjednoczonych do krajów sprzymierzonych w okresie od lipca 1914 r. do lipca 1917 r.

Eksport krajów, prowadzących wojnę i krajów neutralnych do Stanów Zjednoczonych, dałby poza tym do dyspozycji obu bloków mocarstw poważne ilości dolarów, które będą użyte na finansowanie zakupów w Stanach Zjednoczonych. W ten sposób blok angielsko-francuski i kraje neutralne, bez uciekania się do pożyczki w Stanach Zjednoczonych, są już obecnie w stanie zakupić po cenach obecnych ilości towarów o wiele większe, aniżeli mogły zakupić w r. 1914.

—ooo—

Współpraca Jugosławii i Bułgarii

bez „opieki" Niemiec

Białogród, 11. VII. (PAT). Po zakończeniu rozmów premiera bułgarskiego Kiosseiwanowa z jugosłowiańskim ministrem spraw zagranicznych Markowiczem, wydany został komunikat, który stwierdza, że obaj mężowie stanu uznali, że:

1) jest rzeczą niezbędną w dalszym ciągu rozwijać i pogłębiać politykę współpracy jugosłowiańsko-bułgarskiej w duchu paktu przyjaźni, 2) w interesie obu krajów leży możliwie najszersze rozwinięcie wzajemnych stosunków gospodarczych, 3) że polityka niezależności i neutralności najlepiej odpowiada zarówno interesom obu krajów, jak interesom wszystkich państw bałkańskich, 4) że jest rzeczą niezbędną, by oba rządy prowadziły politykę dobrych stosunków ze wszystkimi sąsiadami.

Kiosseiwanow wyjechał do Sofii

Białogród, 11. VII. (PAT). Premier Kiosseiwanow, który dziś w południe przyjęty był na audiencji przez ks. regenta Pawła na zamku Brdo, opuścił wieczorem Bled, udając się przez Białogród do Sofii. W godzinach popołudniowych odbył on jeszcze jedną rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Cincar-Markowiczem.

Japonia organizuje gospodarczo podbite tereny

Tokio, 11. VII. (PAT). Rozpoczęła swe obrady rada gospodarcza Azji Wschodniej, do której obok przedstawicieli sfer gospodarczych Japonii, wchodzą również delegaci Mandżukuo oraz terenów chińskich okupowanych przez wojska japońskie. Celem obrad jest tworzenie współpracy w ramach „bloku yena" obszarów znajdujących się pod wpływami japońskimi. Kandydatem na przewodniczącego rady jest baron Seinosuke.

Nowa klęska sowiecka nad rzeką Khalka

Tokio, 11. VII. (PAT). Agencja Domei donosi, że w poniedziałek rano kombinowane oddziały japońsko-mandżurskie podjęły natarcie na froncie delty rzeki Holsten i Khalla. Japończycy zdobyli przeszło 50 czołgów i samochodów pancernych i wiele dział, m. in. trzy haubice 15 cm. Podczas walk powietrznych Japończycy strącili w ub. poniedziałek 59 samolotów sowieckich.

Główna kwatera armii kwantuńskiej ogłasza w poniedziałek wieczorem komunikat, w którym stwierdza, że kontrofensywa wojsk japońsko-mandżurskich, podjęta dnia 2 lipca, przeciwko oddziałom sowiecko-mongolskim w rejonie jeziora Buirnor, doprowadziła do zupełnego wyparcia przeciwnika poza granice Mandżurii.

Lotnictwo japońskie nad Czung King w akcji

Londyn, 11. VII. (PAT). Rząd Czang-Kai-Szeka wydał szereg zarządzeń dla obrony ludności Czungkingu przeciwko bombardowaniu z powietrza. Z 700 tys. mieszkańców tymczasowej stolicy Chin, ok. pół miliona ludzi będzie ewakuowanych do okolicznych miejscowości tak, że w Czungkingu pozostanie zaledwie 200 tysięcy. W razie ataku lotniczego ludność pozostała w mieście znajdzie schronienie w pomieszczeniach podziemnych, których budowa prowadzona jest obecnie w szybkim tempie.

Waszyngton protestuje przeciw bombardowaniu swej misji

Waszyngton, 11. VII. (PAT). Cordell Hull złożył na ręce ambasadora Japonii Horinuszi protest przeciwko bombardowaniu misji amerykańskiej w Czungkingu przez samoloty japońskie. Podobny protest w Tokio złożył charge d'affaires Stanów Zjednoczonych.

Demonstracje antybrytyjskie w Japonii

Tokio, 11. VII. (PAT). Po wielkiej manifestacji antybrytyjskiej, jaka zorganizowana była przed niedawnym czasem w Osaka przez stronnictwo polityczne Minseito, odbyły się w ostatnich dniach podobne manifestacje w szeregu innych miast prowincjonalnych Japonii.

Demonstracje kończyły się uchwalaniem rezolucyj, protestujących przeciwko polityce brytyjskiej w Chinach i wzywających rząd do zajęcia energicznego stanowiska w rozpoczynających się obradach japońsko-angielskich w Tokio.

Na dzień 14 lipca br. zapowiedziana jest w jednym z wielkich parków w Tokio demonstracja antyangielska, organizowana przez „antybrytyjską ligę obywateli Tokio".

Czemu lotnicy japońscy zwyciężają sowieckich

Tokio, 11. VII. (PAT) Rzecznik ministerstwa wojny, potwierdzając dziś na konferencji prasowej wiadomość, iż w przeciągu 71 dni walk japońsko-sowieckich na granicy Mandżurii i Mongolii Wewnętrznej strącono 522 samoloty sowiecko-mongolskie, uzasadnia powody przewagi lotnictwa japońskiego nad lotnictwem sowieckim. Powodem przewagi tej, zdaniem rzecznika, są:

1) różnice w materiale lotniczym, używanym przez obie strony, jak i 2) różnicy w taktyce walki powietrznej.

Samoloty sowieckie są to przeważnie maszyny, pochodzące z r. 1934 i 1935, podczas gdy Japończycy rozporządzają aparatami nowszej konstrukcji. Pilotom sowieckim brak doświadczenia, i stosują oni taktykę otwierania ognia na dużą odległość, podczas gdy piloci japońscy atakują z bliskiej odległości, a przez to z dużo większą skutecznością.

Niemal wszystkie aparaty sowieckie, strącone przez pilotów japońskich, spadły na terytorium mongolskim, tak, iż nie możemy dostarczyć fotografij rozbitych płatowców, „co byłoby niezbitym dowodem wspaniałych sukcesów lotnictwa japońskiego" — zakończył rzecznik.

——oOo——

Gestapo zacieśnia swe sieci w Gdańsku

Gdańsk, 11. VII. (PAT). W większości przedsiębiorstw i firm gdańskich ustanowiono t. zw. Betriebspolizei, mającą za obowiązek kontrolowanie personelu zatrudnionego w przedsiębiorstwie oraz pilne baczenie, by nikt niepowołany nie przedostał się w obręb przedsiębiorstwa. Służbę tę pełnią wyłącznie członkowie S. S.

——oOo——

Włosi wydalają cudzoziemców z Tyrolu i Meranu

Paryż, 11. VII. (PAT). Francuzi, zamieszkali w Górnej Adydze w liczbie około 15, wezwani zostali, podobnie jak i inni cudzoziemcy, do opuszczenia tego kraju w ciągu 48 godzin. Konsul francuski w Wenecji zwrócił się do władz włoskich o przedłużenie tego terminu. Ambasador Francois Poncet uczynić ma również demarche we włoskim ministerstwie spraw zagranicznych celem uzyskania motywów decyzji rządu włoskiego.

Haga, 11. VII. (PAT). Holenderska agencja telegraficzna donosi, że władze włoskie poleciły wszystkim cudzoziemcom, przebywającym w Tyrolu i Meranie, opuścić te kraje w ciągu 24 godzin. Agencja dodaje, że poseł holenderski w Rzymie interweniował w tej sprawie u rządu włoskiego.

Zurych, 11. VII. (PAT). „Neue Zuricher Ztg" dowiaduje się, że obywatele szwajcarscy, zamieszkali w prowincji Bolzano otrzymali rozkaz opuszczenia prowincji w ciągu 24 godzin. Nie wiadomo jeszcze czy rozkaz ten dotyczy osób, posiadających wizy turystyczne. Osoby, posiadające wizy włoskie, mają prawo przenieść się do innych okolic Włoch. Rozkaz opuszczenia prowincji Bolzano dotyczy 250 obywateli szwajcarskich. Dziennik dowiaduje się, że departament polityczny konfederacji poczynił niezwłocznie demarche w Rzymie w celu wyjaśnienia sprawy i ewentualnego cofnięcia rozkazu.

——oOo——

Powrót gen. Rayskiego do Londynu

Londyn, 11. VII. (S). Szef bawiącej tu polskiej misji wojskowej gen. Rayski powrócił do Londynu po krótkim pobycie w Brukseli.

Tegoroczny „Parteitag" odbędzie się od 2 do 11 IX w Norymberdze

Monachium, 11. VII. (PAT). Tegoroczny kongres niemieckiej partii narodowo-socjalistycznej w Norymberdze odbędzie się, jak definitywnie ustalono, w dniach 2 do 11 września.

Min. Ciano wpłynął do Barcelony

Barcelona, 11. VII. (PAT). Na pokładzie krążownika „Eugenio di Savoia" przybył tu włoski minister spraw zagranicznych Ciano.

Barcelona, 11. VII. (PAT). Agencja Stefani podaje następujące szczegóły przyjazdu min. Ciano do Barcelony. Wpływający do portu siódmy dywizjon morski, w skład którego wchodzi krążownik „Eugenio di Savoia", wiozący min. Ciano, powitany został 21 strzałami armatnimi, podczas gdy samoloty włoskie i niemieckie dokonały przelotu nad okrętami. Minister spraw zagranicznych Hiszpanii Jordana i minister spraw wewnętrznych Suner udali się niezwłocznie na pokład „Eugenio di Savoia", gdzie byli bardzo serdecznie powitani przez min. Ciano, który był w mundurze generała milicji faszystowskiej z insygniami orderu Izabelli Katolickiej. Po dłuższej rozmowie trzej mężowie stanu udali się na ląd.

We Włoszech szaleją żywioły

Rzym, 11. VII. (RA). Trąba powietrzna wyrządziła w Padwie wielkie szkody. Duży garaż samochodowy, znajdujący się w budowie, zawalił się. 20 robotników, pracujących w hali budynku, zostało zasypanych gruzami. Jeden z nich stracił życie, a 7 odniosło rany. W innych punktach miasta huragan wyrywał drzewa z korzeniami, wytłaczał szyby w oknach i zrywał dachy z domów. Wskutek zniszczenia przewodów, telefony były w mieście kilka godzin nieczynne. Także w okolicach Padwy burza wyrządziła wielkie szkody. — W Pordenone uległ dom całkowitemu zniszczeniu.

W poniedziałek wieczorem odczuto w Trieście wstrząs ziemi, szczególnie wyraźny w wyżej położonych punktach miasta. Ognisko trzęsienia ziemi znajdowało się w odległości około 160 km od Triestu. Wstrząs odczuto także w Vittorio Veneto.

FLOTA WŁOSKA WYPŁYNĘŁA NA MANEWRY

Rzym, 11. VII. (RA). Dziś rano odpłynęła z portu La Spezia druga eskadra włoskiej floty wojennej, składająca się z 30 jednostek, pod dowództwem admirała Pini. Eskadra udaje się na manewry, które odbędą się we wschodniej części morza Śródziemnego.

Jak wiadomo, na wodach Krety i Cypru manewruje również 70 jednostek brytyjskiej floty wojennej.

Jak Izba Gmin przyjęła oświadczenie Chamberlaina

Londyn, 11. VII. (S). Deklaracja prem. Chamberlaina w sprawie Gdańska wywarła w Izbie Gmin jak też w londyńskich kołach politycznych i dyplomatycznych jak najlepsze wrażenie. Słusznie podkreślają tutaj, iż aczkolwiek deklaracja była niezwykle stanowcza, a nawet w pewnym sensie świadcząca o determinacji Anglii, przecież nie zawierała ona — jak inne przemówienia — żadnych ostrzeżeń, ani akcentów agresywnych. Według informacyj z kół oficjalnych inicjatywa do określenia stanowiska w sprawie Gdańska wyszła z Londynu, a jedynie treść jej została uprzednio uzgodniona z Warszawą. Koła polityczne zwracają uwagę, iż Chamberlain podkreślił z naciskiem prawa i żywotne interesy Polski w Gdańsku.

W momencie, gdy premier angielski mówił o wzajemnych zobowiązaniach Polski i Anglii głowy wszystkich posłów zwróciły się w kierunku loży, gdzie znajdował się ambasador RP. w Londynie p. Raczyński.

Min. Bonnet popiera deklarację Chamberlaina

Paryż, 11. VII. (PAT). Jak podaje agencja Havasa, dzisiejszę posiedzenie rady ministrów poświęcone było przeważnie ekspose min. Bonnet. Między in. min. Bonnet omówił również rozwój sytuacji w Gdańsku i sprecyzował stanowisko Francji, W. Brytanii i Polski tak, jak wynika ono z wczorajszej deklaracji premiera Chamberlaina, złożonej w pełnym porozumieniu z rządem polskim i francuskim.

Silne wrażenie w Rzymie

Rzym, 11. VII. (RA). Wieczorne wydania dzienników rzymskich nie podały jeszcze tekstu przemówienia prem. Chamberlaina w Izbie Gmin, natomiast w sferach politycznych wywarło ono bardzo silne wrażenie. Rozwiało bowiem ostatecznie możliwości rozbicia przy pomocy manewrów dyplomatycznych solidarności tzw. trójkąta bezpieczeństwa Londyn—Warszawa—Paryż. Dlatego też wspomniane sfery uważają, że przemówienie premiera Chamberlaina stwarza pewne novum w sytuacji europejskiej, która powinna być obecnie jeszcze raz przeanalizowana i zbadana. Dzisiaj, w chwili tak poważnego napręženia — mówią w Rzymie — na każdym państwie spoczywa specjalny obowiązek jak najjaśniejszego określenia swego stanowiska.

W sferach dyplomatycznych wyraża się pewność, że na skutek dzisiejszej mowy premiera Chamberlaina w prasie włoskiej przestaną się ukazywać artykuły, których myślą przewodnią była teza, że „Francuzi i Anglicy nic będą się bić w obronie Gdańska".

Znów plują żółcią

Niemcy zazdroszczą Polsce kredytów

Berlin, 11. VII. (PAT). Po kilku dniach względnego spokoju, kiedy to prasa niemiecka zadawalniała się przeważnie antypolskimi depeszami, przystąpiono dziś znów do akcji artykułowej.

W licznych artykułach przebija wyraźne ubolewanie, iż Polska nie skorzystała „z jedynej i wspaniałomyślnej oferty", w której kanclerz Rzeszy za cenę odstąpienia Gdańska i budowy eksterytorialnej autostrady gotów był... czasowo zrezygnować z dalszych apetytów niemieckich.

Zapożyczonymi z mowy kanclerza Rzeszy zdaniami operuje wciąż jeszcze wyjałowiona z pomysłów propaganda niemiecka, a więc

przedstawia się raz Polskę jako pionek w grze Anglii, którego zadaniem ma być wyciąganie rozmaitych słynnych kasztanów, to znów utrzymuje się, że to Polska ze swym „wekslem in blanco" decyduje dziś wyłącznie o wojnie czy pokoju.

Wszystkie deklaracje Chamberlaina czy Halifaxa o Gdańsku służą wyłącznie agitacji politycznej — utrzymuje „Nachtausgabe" — i mają zamaskować właściwy cel Anglii, a tym celem ma być naturalnie — zdaniem Berlina — zniszczenie Niemiec.

„Berliner Lokal Anzeiger" z wyraźnym uczuciem zawiści powraca do sprawy zwiększenia funduszu gwarancyjnego kredytów angielskich, zastanawiając się nad możliwościami ich repartycji.

„Ostdeutsche Morgenpost" zamieszcza jałowe wypracowanie powierzonego mu zadania, wałkując ponownie zagadnienie „jedynej i wspaniałomyślnej oferty" i nudnych już dla każdego „kasztanów z ognia".

Lord Halifax nie pojedzie do Moskwy

Londyn, 11. VII. (PAT). Odpowiadając w Izbie Gmin na zapytanie w sprawie obecnego stanu rokowań moskiewskich, premier Chamberlain oświadczył: **Rządy W. Brytanii i Francji przesłały ogólne instrukcje swoim przedstawicielom w Moskwie, którzy odbyli ponownie dwie rozmowy z Mołotowem. Rząd sowiecki poczynił szereg nowych sugestyj, które są przedmiotem badań".**

Na zadane mu pytanie, czy lord Halifax pojedzie do Moskwy premier Chamberlain odpowiedział przecząco.

———:o0o:———

„Polityka Wielkiej Brytanii szanuje integralność wszystkich państw"

Londyn, 11. VII. (PAT). Stanowisko rządu brytyjskiego wobec państw bałtyckich, które jak wiadomo, jest obecnie najważniejszym punktem spornym w toczących się rokowaniach z rządem sowieckim, określone zostało dziś przez premiera Chamberlaina w sposób następujący:

„Polityka rządu brytyjskiego — oświadczył premier — dąży do poszanowania integralności wszystkich suwerennych państw. W szczególności rząd brytyjski świadom jest pragnienia Finlandii i państw bałtyckich zachowania ich niepodległości i neutralności, a ponieważ to jest również celem rządu Jego Królewskiej Mości, to z natury rzeczy **weźmie on w pełni pod uwagę te względy w obecnych rokowaniach".**

Komisarze w Izbach Rolniczych

Warszawa, 11. VII. (PAT). Zarządzeniem z dnia 7 b. m. minister rolnictwa rozwiązał rady Izb Rolniczych w Warszawie i Łodzi.

Rozwiązanie rad, zgodnie z przepisami ustawy, powoduje automatyczne rozwiązanie innych władz Izb. Kierownictwo pracami Izb, w których zostały rozwiązane rady, **minister rolnictwa powierzył mianowanym przez siebie komisarzom.**

Komisarzem warszawskiej Izby Rolniczej został mianowany dotychczasowy prezes Izby **inż. B. Przedpełski,** komisarzem zaś łódzkiej Izby Rolniczej — dotychczasowy prezes tej Izby poseł **Jan Piotrowski.**

Rozwiązanie rad Izb Rolniczych w Warszawie i Łodzi nastąpiło wskutek zmian terytorialnych w woj. warszawskim i łódzkim, które to zmiany spowodowały znaczne zdekompletowanie organów Izb.

List gen. Weygand do gen. Sikorskiego

Warszawa, 11. VII. (Tel.). **Szef sztabu generalnego marszałka Focha z czasów wojny światowej, wypróbowany przyjaciel Polski, gen. Weygand w liście skierowanym do gen. Sikorskiego z dnia 5 b. m. m. in. pisze: „Francja oczekuje z największym spokojem i rozwagą wydarzeń, które być może są bliskie... Nie należę do tych, którzy sądzą, iż wojna jest nieuniknioną, jestem jednak przekonany, że jedynym sposobem uniknięcia wojny, jest działać tak, jakby była ona absolutnie nieuniknioną".**

W dalszym ciągu swego listu gen. Weygand dementuje kategorycznie pogłoski, jakoby miał być mianowany ambasadorem francuskim w Warszawie.

Niespodziewany powrót Hendersona do Berlina

Berlin, 11. VII. (PAT). We wtorek oczekiwany jest tu powrót ambasadora brytyjskiego Hendersona, który — jak wiadomo bawił kilka dni w Londynie. W tutejszych niemieckich kołach politycznych tłumaczono podróż Hendersona potrzebą zasięgnięcia porady lekarskiej, przy czym oświadczono, że Henderson rozpocznie kilkotygodniowy urlop. Toteż **niemieckie koła polityczne** zaskoczone są **niespodziewanym jego powrotem.**

Giełda warszawska

Warszawa, 11. VII. (tel. wł.). Notowania giełdy warszawskiej z dnia 11 lipca 1939:

Dewizy: Belgia 90.55, Berlin 213.07—212.01, Londyn 29.91, Zurych 120, Nowy Jork 5.33¾—5.30¾, Paryż 14.10, Mediolan 28.04—27.90, Kopenhaga 111.53—110.97, Sztokholm 128.35, Gdańsk 100, marka niemiecka srebrna 85.50—83.

Akcje: Bank Polski 104.50, Lilpop 80, Starachowice 49, Cukier 36.63, Modrzejów 18, Haberbusch 60, Węgiel 33, Ostrowiec 79.50, Norblin 91.50 Żyrardów 48.50.

Pożyczki: 4½-procentowa wewnętrzna 60.50, 4-procentowa dolarowa 39.75, 3-procentowa inwestycyjna I. em. 77, 5-procentowa konwersyjna 60 (drobne), 4-procentowa konsolidacyjna 60.50.

Sygn. VI. Km. 1087/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VI., na podstawie art. 602 k. p. c., podaję do wiadomości, że dnia 21 lipca 1939 r. o godz. 10.30 w Krakowie, przy ul. Powiśle Nr. 9 w sprawach różnych wierzycieli, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Józefa Safiera, składających się z urządzenia domowego i innych.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 4 lipca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Józef Maczek.

Sygn. VI. Km. 884/39.
Wierzycielka: Dyrekcja Poczt i Telegraf. w Lublinie.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VI., na podstawie art. 602 k. p. c., podaję do wiadomości, że dnia 27 lipca 1939 r. o godz. 10-tej w Krakowie, przy ul. Piłsudskiego Nr. 17, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Zygmunta Rodakowskiego, składających się z sekretarza antycznego, mahoniowego, zegara szafkowego antycznego stojącego, skrzynia rzeźbiona z 3 szufladami, kanapka brokatowa drapowa, fotele brokatowe drapowe i krzesła brokatowe drapowe.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 6 lipca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Józef Maczek.

Wiadomości z kraju

„P. Miedziński prostuje"

Od dyrektora Biura Senatu Rzeczypospolitej otrzymaliśmy następujące pismo:

„W związku z notatką, umieszczoną w Nr. 186 „Głosu Narodu" z dnia 8 lipca 1939 r. p. t. „P. Miedziński prostuje...", proszę z polecenia pana marszałka Senatu o umieszczenie, zgodnie z art. 27 prawa prasowego, w najbliższym numerze „Głosu Narodu" następującego sprostowania:

„Nie jest zgodne z prawdą twierdzenie, jakoby P. Marszałek Senatu Bogusław Miedziński w piśmie swym, wydrukowanym w Nr. 187 „Robotnika" z dnia 7 lipca 1939 r., „wyjaśnił, że głosował przeciw budżetowi na znak nieufności przeciwko ówczesnemu Ministrowi Spraw Wojskowych". — W rzeczywistości bowiem prawdziwy tekst streszczonych w powyższej notatce ustępów pisma P. Marszałka Senatu B. Miedzińskiego brzmiał:

„Natomiast prawdą jest, że wygłoszone przeze mnie uzasadnienie stanowiska mego klubu parlamentarnego wobec budżetu wojska, przedłożonego przez p. generała Sikorskiego, brzmiało dosłownie, jak następuje:

„Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Z. P. S. L. „Wyzwolenie" i „Jedność Ludowa" oświadczam: Stanowisko stronnictwa naszego wobec Ministra Spraw Wojskowych, motywowane z tej trybuny i niezmienione dotychczas, albowiem wyjaśnienia p. Ministra nas nie zadowoliły, nie narusza w niczym tradycyjnego stosunku naszego do wojska i spraw obrony Państwa. Uważając szczególnie w chwili obecnej za rzecz wielkiej wagi jednolity stosunek całego Narodu do ewentualnego zagrożenia granic Rzeczypospolitej, wyrażamy niezłomną pewność, że w razie zamachu na nie, nie zbraknie w Polsce bohaterstwa, ani nie będzie poskąpiona danina krwi. W trosce jedynie, aby wskutek złego kierownictwa armii bohaterstwo nie poszło na marne, a danina krwi nie była niepotrzebnie zbyt wielką, deklarujemy naszą nieufność do p. Ministra Spraw Wojskowych. Nie głosujemy jednak przeciw budżetowi wojska" (stenogram z 209 posiedzenia Sejmu z dnia 15-go maja 1925 r.)" — Dyrektor Biura Senatu w. z. (T. Szymański).

Pobyt Ks. Biskupa dra Adamskiego w Pińsku

W dniach od 3 do 8 lipca bawił w Pińsku ks. Biskup dr Stanisław Adamski, ordynariusz diecezji katowickiej, jako gość ks. Biskupa Kazimierza Bukraby. Ks. Biskup Adamski zwiedził cały szereg miejscowości na Polesiu.

Piorun zabił dwóch robotników

Z Jarocina donoszą: Podczas gwałtownej burzy, która przeszła nad miastem Nowemiasto i okolicą pracowało na polu majętności Chocisza dwóch robotników: Łuczak i Augustyniak. Chroniąc się przed burzą podjechali końmi z radłem pod wierzbę przy drodze, sami szukając schronienia pod sąsiednim drzewem. W pewnej chwili uderzył piorun. Obaj robotnicy ponieśli śmierć na miejscu. Zabite zostały również konie.

Zniewaga urzędniczki

Kupiec Walter Gumisch z Dziedzic został skazany przez Sąd Grodzki w Bielsku za znieważenie słowne urzędniczki pocztowej w czasie służby na trzy miesiące bezwzględnego aresztu, wędrując do niego wprost z sali sądowej.

Oszust ucieka do Niemiec

Alfons Bajer, Niemiec, prowadził w Rudzie Pabianickiej wytwórnię rowerów i warsztaty reperacyjne. Nagle znikł z Rudy. Okazało się, że wyjechał do Niemiec. Lecz przedtem posprzedawał rowery i motocykle, które były mu dane do reperacji, nie popłacił dostaw, a nawet naciągnął swoich własnych rodaków na większe pożyczki.

Titto Schipa okazał się żydem z Małopolski

Znany tenor Titto Schipa, odbywa obecnie powinność wojskową w Poznaniu. Titto Schipa jest żydem i pochodzi z Małopolski. Właściwe jego nazwisko brzmi Rosenstrauss. W marcu został wezwany za pośrednictwem konsulatu polskiego w Rzymie do odbycia powinności wojskowej, do której się natychmiast zgłosił i odbywa ją obecnie w Poznaniu.

ŚLUB MURZYNA FRANCUSKIEGO W POZNAŃSKIM.

Poznań, 11. VII. W urzędzie stanu cywilnego został zawarty ślub między p. Mirosławą Wykowską a dr. Laroche, obywatelem francuskim, murzynem z pochodzenia. Ślub wywołał tu wielką sensację. Ślub kościelny ma się odbyć we Francji.

Uniw. wykłady dla duchowieństwa w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim

W dniach od 3 do 5 bm. odbyły się w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim piąte z kolei uniwersyteckie wykłady dla duchowieństwa z całej Polski. W wykładach wzięło udział przeszło 60 księży ze wszystkich prawie naszych diecezji. **Tematem wykładów było zagadnienie rasizmu.** W 13 wykładach temat ten omówiono wszechstronnie. Wykładowcami byli profesorowie uniwersytetów: lubelskiego (ks. dr Pastuszka, dr Goliński, ks. dr Kruszyński, p. dr Czuma), lwowskiego (ks. dr Szydelski, ks. dr Rosiński, ks. dr Stepa i p. dr Halban) i seminarium duchownego w Lublinie (ks. biskup Goral, ks. dr Stopniak, ks. dr Wilczyński). Wykłady poprzedziła Msza św. odprawiona w kościele uniwersyteckim przez Ks. Biskupa Gorala, który wykłady otworzył i brał w nich stały udział. Po skończeniu wykładów 35 księży odprawiło trzydniowe rekolekcje w Konwikcie Teologicznym K. U. L. prowadzone przez ks. dra K. Konopkę, ojca duchownego seminarium lubelskiego. Uroczystego zakończenia rekolekcji w sobotę dokonał również Ks. Biskup Wł. Goral.

Coroczne wykłady uniwersyteckie dla duchowieństwa urządzane w K. U. L. **dokumentują doniosłą rolę ogniska myśli katolickiej, jaką w Polsce spełnia Uniwersytet Lubelski**, przyczyniając się do oświetlenia w duchu katolickim aktualnych problemów i pogłębienia doktryny katolickiej wśród duchowieństwa.

Wykłady są drukowane w zbiorowych wydawnictwach. Dotychczas ukazały się w druku następujące wydawnictwa: **„Kościół, cywilizacja i kultura"**, **„Bolszewizm"**, **„Korporacjonizm"**. Niebawem ukaże się także **„Rasizm"**. Wydawnictwa te są do nabycia w Towarzystwie Wiedzy Chrześcijańskiej przy Kat. Uniwersytecie Lubelskim.

—ooo—

Na bosaka do Polski

W okolicy Drawska przekroczyła granicę grupa Polaków, którzy obałamuceni różnymi obietnicami, jako bezrobotni przeszli swego czasu do Niemiec. Niemcy wyzyskali z miejsca fakt nielegalnego przekroczenia granicy. **Używano wszystkich do najcięższych robót po kilkanaście godzin na dobę. W razie ociągania się popędzano ich pałkami.** Wyżywienie było jak najgorsze. Wrócili do Polski obdarci, bez butów, wynędzniali i prawie całkowicie bez sił. Musieli przedzierać się do Polski jako zbiegowie wśród bardzo trudnych warunków. Stanąwszy na ziemi polskiej ostatkami sił, błagali o każdą karę, byle tylko już im nic o „Niemcach nie mówić".

Cała Szwajcaria oplątana była siecią szpiegowską

W Zurychu rozpoczął się proces przeciwko członkom szwajcarskiej organizacji narodowo-socjalistycznej. Główny oskarżony niejaki Zander stoi pod zarzutem organizowania w porozumieniu i z pomocą materialną zagranicznej działalności wywiadowczej, pracującej dla Niemiec. Jak wynika z aktu oskarżenia, poza Zanderem działalnością wywiadowczą kierował niejaki Frei. **W całej Szwajcarii utworzono sieć organizacji szpiegowskich, kontrolującą nie tylko poszczególne osoby i stowarzyszenia, lecz sięgającej nawet do szwajcarskiego sztabu generalnego, ambasady francuskiej, oraz szeregu konsulatów cudzoziemskich.** Frei rekrutował już agendy dla obsługi tajnej radiostacji nadawczej, jaka miała być dostarczona organizacji z Niemiec.

Przesłuchany oskarżony Zander zaprzecza zarzutom, jakoby szwajcarska organizacja narodowo-socjalistyczna pozostawać miała w zależności od czynników zagranicznych, nie umie jednak wyjaśnić pochodzenia środków pieniężnych, którymi organizacja dysponowała.

Oskarżony Frei, który zdołał przed aresztowaniem zbiec do Niemiec, sądzony będzie zaocznie.

Eksplozja olbrzymiego meteoru

W związku z doniesieniami o niebywałej eksplozji olbrzymiego meteoru nad miastem Portland, w Stanach Zjednoczonych, prasa portlandzka ogłasza dalsze, ciekawe na ten temat szczegóły. Eksplozja wydarzyła się o ósmej rano, nad północną dzielnicą miasta, jak utrzymują ci, którzy widzieli to zjawisko, na wysokości około 1.500 metrów. (Uczeni twierdzą, że prawdopodobnie na wysokości 30.000 metrów nad ziemią). Świadkowie zjawiska twierdzą, że przez niebo przeleciała ognista kula wielkości księżyca w pełni, ciągnąca za sobą na pół przestrzeni widnokręgu płomienny ogon, żarzący się mimo dziennego światła. **Huk eksplozji trwał dobrych 30 sekund, a siła jej była tak wielka, że w wielu domach popękały szyby, kilka domów się zawaliło i kilka skrzynek pocztowych oderwanych zostało od ścian. Wybuch był słyszany w odległości 200 kilometrów od Portland. Młodzież szkolna, która** właśnie rozpoczęła wakacje, wyległa tysiącami na przyległe do miasta pola, aby szukać kawałków meteorytu. Dotychczas jednak niczego nie znaleziono. Jako ciekawy szczegół przytaczają pisma, że po eksplozji na niebie powstała gęsta chmura białego dymu, która rozeszła się dopiero po godzinie.

Wybuch amunicji zburzył przeszło tysiąc domów

Poniedziałkowy wybuch zburzył całkowicie lub częściowo 1090 z 1456 domów w Penaranda de Brancamonte. Około stu domów oraz trzy fabryki stoją jeszcze w płomieniach, przy czym straż ogniowa jest bezsilna ze względu na brak wody. W odległości 50 mtr. od głównego ogniska znajduje się skład materiałów wybuchowych. Siła wybuchu była tak wielka, że

słyszano go w Salamance odległej o 40 klm.

Teatr oraz elektrownia zostały doszczętnie zniszczone. W kościele św. Michała, położonym w odległości jednego klm. od miejsca wybuchu, zostały wyrwane drzwi i wyrzucone na znaczną odległość. Zakonnice, które wybuch zastał na modlitwie w kaplicy, uratowały się cudem. Na cmentarzu Bracamonte pochowano dotychczas 45 ofiar wybuchu. Po południu zmarło 4 osoby ciężko ranne. Stan zdrowia dalszych 30 rannych jest beznadziejny. Liczba zaginionych bez wieści wzrosła do 49. Kolej łącząca Salamankę z Madrytem, która była przerwana przez wybuch, została prowizorycznie naprawiona.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Wspólne kuchnie w Niemczech dla wszystkich

Urząd wyżywienia ludności Rzeszy w czasie wojny

Równolegle z zarządzeniami w sprawie polityki aprowizacyjnej w okresie wojennym, normowanej postanowieniami ustawy o „zabezpieczeniu gospodarki wojennej narodu niemieckiego, powołano do życia urząd wyżywienia ludności Rzeszy w okresie wojennym, który rozpocznie swą działalność natychmiast po ogłoszeniu mobilizacji. W czasie wojny **podstawowe posiłki, obiady i kolacje, przyrządzane będą we wspólnych kuchniach, urządzonych w restauracjach, budynkach szkolnych, oberżach, zakładach przemysłowych itp.**

Potrawy będą dla wszystkich jednolite. Przydział żywności i podział na grupy aprowizacyjne odpowiada ściśle podziałowi organizacyjnemu partii narodowo-socjalistycznej.

Aby przyzwyczaić społeczeństwo do kolektywnego systemu odżywiania, zorganizowano już od września ub. r., w porozumieniu z „frontem pracy“ i wydziałem wczasów robotniczych „siła przez radość“ — sytem wspólnego kotła po fabrykach, zakładach przemysłowych, większych warsztatach i t. p.

W listopadzie ub. r. zorganizowano „Wspólnotę robotniczą dla spraw aprowizacji powszechnej“ (Reichsarbeitsgemeinschaft fuer Gemeinschaftsverpflegung). W styczniu bież. roku powstała we Frankfurcie n. Menem „szkoła dla instruktorów kolektywnej gospodarki aprowizacyjnej“. W dniu 23 stycznia kierownik centralnego biura partyjnego Hess **polecił ministerstwu propagandy stopniowe oswojenie ludności z koncepcją zbiorowych kuchni i jednolitych posiłków dla wszystkich.**

Jednocześnie wydano konieczne zarządzenia, aby na wypadek wojny „kolektyw aprowizacyjny“ był zorganizowany całkowicie w okresie najdalej 6 tygodniowym. Akcja ta, w oparciu o organizację pomocy zimowej oraz hitlerowską organizację kobiet, ma na celu przygotowanie odpowiedniego wyszkolonego personelu dla prowadzenia „wspólnych kuchni“.

Centralny urząd nadzorczy „KAFG“ (Kriegsamt fuer Gemeinschfatsvepflegung) został zorganizowany w końcu marca br. Przygotowaniem do tej akcji była, prowadzona od lipca 1938 r., **humanitarna akcja „ciepłe pożywienie dla robotników“.** W wielu okręgach przemysłowych **czynne są wspólne kuchnie** według wzorów opracowywanych przez KAFG.

Mniejsze zakłady i przedsiębiorstwa zostały odpowiednio zgrupowane i tworzą większą jednostkę organizacyjną kolektywu aprowizacyjnego. Odpowiednia ilość kuchni polowych zapewni wyżywienie ludności wiejskiej i dzieci w wieku szkolnym. Kierownikiem wojennego urzędu kolektywnej aprowizacji będzie mianowany dr von Hisingen, dotychczasowy kierownik grup szturmowych partii narodowo-socjalistycznej.

Syn Roosevelta

przeciwko neutralności St. Zjednoczonych

Londyn, 11. VII. (PAT). Elliot Rossevelt, syn prezydenta Stanów Zjednoczonych, który ostatnio zdobył sobie pewien rozgłos komentarzami prasowymi, **występując w nich czasami przeciwko posunięciom swojego ojca, przemawiał wczoraj przez radio amerykańskie na temat ustawy o neutralności.** Roosevelt nalegał, by Ameryka złożyła deklarację, **iż sympatie jej są zdecydowanie po stronie demokracyj europejskich.** Deklaracja ta — zdaniem Roosevelta — bardziej przyczyni się do usunięcia ryzyka wojny, niż **wszystkie słowa** o neutralności. Nie wierzę — oświadczył Roosevelt — by ta **ustawa o neutralności warta była papieru,** na którym **jest napisana. Jeżeli dojdzie** do wojny, ustawa **ta zostanie natychmiast podarta** w kawałki. Winniśmy przeto dać poznać światu, że w przytłaczającej większości **sympatyzujemy** z demokracjami europejskimi. **Powinniśmy** im sprzedawać **wszystko, co tylko zechcą jeżeli** zapłacą za to i **wywiozą z Ameryki własnymi** statkami.

Wojna w eterze rozszalała na dobre

W odpowiedzi na radiową propagandę niemiecką, rozgłośnie francuskie rozpoczęły już kontrakcję. Strassburg nadaje codziennie wieczorem **po niemiecku,** Nicea, Grenobla i Radio-Mediterranee — **po włosku,** Tuluza—Limoges, Bordeaux-La Fayette, Bordeaux Sud-Ouest i Radio-Agen po hiszpańsku, Lion P. T. T. i Radio-Lion po serbskokroacku, Paris Mondial i Marseille-P. T. T. po arabsku i wreszcie Lille Radio — 37. Radio-Cite oraz Radio-Normandie **po angielsku.** Prawie jednocześnie radiofonia brytyjska rozpoczęła audycje w 6 językach dla Ameryki Południowej i Bliskiego Wschodu, a również i Stany Zjedn. zapowiadają propagandowe audycje po niemiecku i po włosku.

—oOo—

Katastrofy, pożary i powodzie

w Niemczech

Według sprawozdań prasy niemieckiej, mnożą się w ostatnich czasach w Niemczech katastrofy, pożary i powodzie. W poniedziałek poszczególne dzienniki donoszą, że w **Kamienicy oberwała się chmura.** Miasto zalane. Uszkodzone zostały połączenia telegraficzne. Na Pomorzu niemieckim na skutek uderzenia piorunu **spłonęły dziesiątki domów.** W Kanale cesarza Wilhelma pod Hamburgiem **wybuchło na statku** szwedzkim **100 beczek z benzyną** i pożar uszkodził poważnie śluzę kanału. W Amstetten w Austrii **zderzyły się dwa samochody.** 5 osób zabitych. 4 ciężko ranne. Z Alp donoszą o 5 śmiertelnych wypadkach w górach. M. in. zginęła 18-letnia dziewczyna i 16-letni chłopiec. Z Mannheimu donoszą o **zderzeniu się 2 elektrycznych pociągów. Jest 23 ciężko rannych.**

W CIĄGU NAJBLIŻSZYCH DNI ODLECI DO FRANCJI PIERWSZA GRUPA SAMOLOTÓW ANGIELSKICH, licząca około 200 maszyn, aby zgodnie z powziętą niedawno decyzją sztabów obu państw odbyć wspólne ćwiczenia. Ćwiczenia te pozwolą lotnikom brytyjskim na zapoznanie się z warunkami lotów nad Francją.

KS. BISKUP ZAKRZEWSKI W ŚRODKOWEJ FRANCJI. W sobotę dnia 8 b. m. ks. Biskup Tadeusz Zakrzewski opuścił Lotaryngię i wyjechał w towarzystwie ks. rektora Cegiełki i ks. rektora Posadzego do środkowej Francji na wizytację tamtejszych osiedli polskich.

BESTEIRO SKAZANY NA 30 LAT WIĘZIENIA. Przewodniczący Kortezów i członek komitetu obrony Madrytu Besteiro skazany został przez trybunał wojenny na 30 lat więzienia.

NOWY CUD W LOURDES. Duże poruszenie wywołała we Francji wiadomość o cudownym uzdrowieniu w Lourdes zakonnicy siostry Janiny z klasztoru Bon Secour w Nicei. Siostra Janina cierpiała od roku na nieuleczalny uraz kręgosłupa, który uniemożliwiał jej swobodne poruszanie się. Po pielgrzymce do Lourdes powróciła zakonnica całkowicie zdrowa.

OSTROŻNIE Z UCIEKINIERAMI. W ostatnim czasie granicę holendersko-niemiecką przekroczyło kilku żołnierzy niemieckich, którzy jako motyw dezercji podali złe traktowanie ich przez przełożonych i ciężkie warunki pracy w fortyfikacjach zachodnich. Po przeprowadzeniu zwykłych w tych wypadkach formalności żołnierzy puszczono wolno, pozwalając im pracować w obwodach wyznaczonych im przez władze administracyjne. Po pewnym czasie żołnierze zniknęli. Znaleziono ich w rejonach strategicznie ważnych, gdzie pobyt dla cudzoziemców jest surowo wzbroniony. Na razie ciekawych dezerterów zatrzymano w areszcie.

Z szerokiego świata

Wydalenie z Jugosławii niemiec. „działacza religijno-społecznego“

Białogród, 11. VII. (PAT). „Deutsche Volksblatt“ donosi, że z polecenia min. spraw **wewnętrznych, obywatel niemiecki Horst Thumler, który** przebywał od dwóch lat w Jugosławii w charakterze **Landesjugendfuerehra (krajowego przywódcy młodzieży) niemiecko-ewangelickiego kościoła, musi natychmiast opuścić terytorium Jugosławii.**

Od decyzji ministerium nie ma już apelacji, przeto Thumler wraz z żoną musi natychmiast opuścić granice państwa. Powodem wydalenia była, jak słychać, działalność wywrotowa, prowadzona pod płaszczykiem akcji religijno-społecznej.

Włosi szykanują tureckiego dziennikarza

Stambuł, 11. VII. (PAT). „Dzumhurlyet“ podaje, że szef redakcji tego dziennika i deputowany Wielkiego Zgromadzenia Narodowego w Ankarze, Abidin Daver, **nie otrzymał pozwolenia na przejazd przez granicę włoską do San Remo, mimo że posiadał on laissezpasser, wystawione przez ambasadora włoskiego w Ankarze.**

Pismo, powołując się na to, że stosunki dyplomatyczne nie są zerwane pomiędzy Ankarą a Rzymem i że pomiędzy obu krajami nie istnieje stan wojenny, domaga się od swego rządu represji, o ileby rząd włoski nie dał Turcji satysfakcji.

Jak Włochy pozbywają się zużytej broni

Nowy Jork, 11. VII. (PAT). Z Quito w Ekwadorze **donoszą, że komisja wojskowa, badająca z polecenia rządu, dostawy amunicji i broni z Włoch, orzekła, że zarówno artyleryjskie jak lotnicze dostawy są zupełnie bezwartościowe i składają się z broni i ekwipunku starego i zużytego we Włoszech.** Odkrycie to, opublikowane w prasie ekwadorskiej, zrobiło w całym kraju ogromne **wrażenie i znacznie się przyczyniło do wzmożenia ruchu przeciw propagandzie idei totalitarnych.**

Misjonarz zaginął w puszczy kanadyjskiej

Montreal, 11. VII. W puszczach północnej Kanady, w okolicy Goldfields, o 450 mil od kolei, **zaginął misjonarz ks. G. H. Rivet.** Poszukiwania przeprowadzone przez królewską konną policję kanadyjską i przez Biskupa F. Fallazie, który przybył aeroplanem, pozostały bez rezultatu. Puszcza pochłonęła misjonarza, który spędził w niej 31 lat.

Po deklaracji Chamberlaina

Wczorajsze oświadczenie prem. Chamberlaina na temat Gdańska ostatecznie rozproszyło wszelkie — o ile kto je jeszcze żywił — wątpliwości, jak zachowają się nasi sojusznicy — tytuł ten ma już swoją dyplomatyczną podbudowę — na wypadek agresji niemieckiej w Gdańsku: będziemy się bili my, będzie się biła Anglia i Francja!

I na tym powódź deklaracyj, zapowiedzi gróźb w sprawie Gdańska winna się zakończyć. Jak w każdym przypadku istnieje czas na słowa, a później za słowami muszą pójść czyny.

W stosunku do Gdańska wykazaliśmy maksimum już nie angielskiej, ale niełedwie anielskiej, cierpliwości. Tolerowaliśmy brutalne wystąpienia bojówek hitlerowskich w stosunku do ludności polskiej, patrzyliśmy przez palce na systematyczne gwałcenie postanowień traktatu wersalskiego, a przecież podstawą istnienia W. M. Gdańska jest nic innego tylko Traktat Wersalski, wbrew własnemu interesowi dopuściliśmy do częściowej militaryzacji Wolnego Miasta.

Ale teraz trzeba powiedzieć — Stop! Nie możemy pod żadnym warunkiem dopuścić, by Gdańsk, mimo pozorów „wolnego miasta“ stał się niemiecką twierdzą, którą trzeba będzie zdobywać.

Z GDAŃSKIEM, CZY Z NIEMCAMI?

Że nie będzie łatwo przywrócić prawdziwych normalnych stosunków w Gdańsku, to jest pewne. Po prawdzie nigdy one normalnymi, w całym tego słowa znaczeniu nie były. Raz tylko, bodaj to w roku 1924, kiedy w Gdańsku panował niedostatek i głód, Gdańszczanie domagali się otwarcie włączenia miasta do Polski. Ulicami Gdańska przeciągały pochody, wołając: „My chcemy do Polski“!

I gdyby wówczas stało się zadość życzeniom Gdańszczan, dziś nie byłoby tej całej, rozdmuchanej zresztą aż do wielkości zagadnienia — „sprawy gdańskiej“.

Ale powróćmy do normalizowania stosunków. Był czas, kiedy paktowaliśmy z samym Gdańskiem, targowaliśmy się z Ligą Narodów; potem zaczęliśmy rozmawiać z Niemcami. Był to błąd, którego nie należy powtarzać. Art. 104 Traktatu Wersalskiego wyraźnie określił prawa Polski w Gdańsku: 1) włączenie W. M. do polskiego obszaru celnego, 2) swobodne używanie i korzystanie z dróg wodnych, doków, basenów etc., 3) nadzór i zarząd Wisły, sieci kolejowej i pocztowej, 4) prawo do rozwijania i ulepszania dróg wodnych, instalacyj, 5) całkowite równouprawnienie ludności i obywateli polskich, 6) reprezentację spraw zagranicznych Gdańska.

Dziś Polska ma wytknięty cel: Domagać się, by prawa te były respektowane.

REAKCJA BERLINA.

Pierwszą reakcją Berlina na wczorajsze przemówienie Chamberlaina była furia gniewu. Ale to, co pisze prasa niemiecka nie jest ani ważne, ani zobowiązujące jej samej. Pisze to, co jej każą. Oficjalne sfery niemieckie niewątpliwie nie były zaskoczone wystąpieniem angielskiego premiera. Stąd ta asekuracja w formie artykułów na temat polsko-angielskiej „histerii“, stąd ten oficjalny komunikat o urlopie gen. Brauchitscha, stąd nowe próby pozyskania Bułgarii.

WEDLE RECEPTY CHAMBERLAINA.

Na temat stosunków w Gdańsku Chamberlain wypowiedział się wczoraj następująco:

„Powiedziałem, że aczkolwiek układy obecne (łączące Polskę i Gdańsk) nie są zasadniczo ani niesprawiedliwe, ani nielogiczne, to jednak dałyby się one jeszcze ulepszyć. Być może, że w lepszej atmosferze ewentualne ulepszenie dałoby się przedyskutować. Co więcej, minister Beck powiedział w swojej mowie z dnia 5 maja, że jeżeli rząd Rzeszy zgodziłby się na dwa warunki, a mianowicie: pokojowe zamiary i pokojowe metody postępowania — wówczas rozmowy mogłyby się toczyć. W mowie swej przed Reichstagiem dnia 28 kwietnia kanclerz Niemiec powiedział, że jeśli Rząd polski pragnie osiągnąć nowe wiążące układy, regulujące jego stosunki z Niemcami, kanclerz byłby gotów przyjąć taką propozycję. Dodał, że wszelkie przyszłe układy musiałyby być oparte na absolutnie jasnych zobowiązaniach, w równym stopniu wiążących obie strony.

Rząd J. K. M. zdaje sobie sprawę, że niedawny rozwój wypadków w Wolnym Mieście podważył zaufanie i utrudnił obecnie znalezienie atmosfery, w której doszłyby do głosu rozsądne poglądy.

W obliczu tej sytuacji Rząd polski zachował spokój, a rząd J. K. M. ma nadzieję, że Wolne Miasto ze swymi starymi tradycjami ponownie udowodni, jak to już czyniło tylokrotnie w swej historii, że różne narodowości mogą współpracować ze sobą, gdy ich realne interesy są zbieżne“.

I do tak sprecyzowanego stanowiska nie ma potrzeby nic dorzucać.

San.

Przegląd prasy

Alternatywy akademickie

„Gazeta Polska“ zajmując się od dłuższego czasu sprawami akademickimi. W ostatnim nrze p. Stahl analizując obecną sytuację na terenie akademickim, stwierdza, że autonomia życia akademickiego, istniejąca formalnie, nie istnieje faktycznie, oraz że ustawa akademicka, której intencją było nie hasło „młodzieży wara od polityki“, lecz „polityce wara od terenu autonomii akademickiej“, że ta ustawa w obecnych warunkach zupełnie nie jest wykonywana. Toteż, konkluduje „Gaz. Polska“, w obecnej sytuacji istnieją duże alternatywy.

„Albo trzeba stanąć na gruncie istniejących stosunków faktycznych i poddać objawy życia politycznego z terenu wyższych uczelni normalnemu ustawodawstwu państwowemu, wyłączając je ze sfery autonomicznej, albo też należy wzmocnić w tym zakresie straż w ten sposób, by odrębność stowarzyszeń ideowo-wychowawczych stała się rzetelna i istotna.

Biorąc ściślej, pierwsza możliwość prowadziłaby do tego, by istniejące obecnie stowarzyszenia „ideowo-wychowawcze“ i wszelkie związane z nimi formy życia „ideowego“ młodzieży uznać za to, czym są naprawdę, czyli za partyjną działalność polityczną i traktować prawnie w taki sam sposób, jak działalność polityczna jest w państwie naszym w ogóle traktowana. — Druga możliwość musiałaby przynieść młodzieży — w miejsce tego, co jest dzisiaj — naprawdę wychowanie ideowe, oparte o czynnik odpowiedzialności i poddane skutecznemu „nadzorowi i opiece“. Taką drogę przewidują zresztą również inne nasze ustawy szkolne, gdy mówią o obowiązku wychowania obywatelskiego“.

Otóż zgodzimy się z „Gaz. Pol.“, że obecna sytuacja na terenie akademickim wymaga dość gruntownych zmian.

Natomiast recepty p. Stahla wydają się nam bardzo mało skuteczne. Możliwość pierwsza, poddanie objawów życia politycznego akademickiego normalnemu ustawodawstwu doprowadziłoby tylko do silnego zaognienia sytuacji. Zaś druga alternatywa to nic innego, jak skromne i zręcznie zamaskowane żądanie monopolu dla Ozonu na terenie akademickim. Że to jest fikcja, tego jasno dowodzi fakt, że te Związki Młodej Polski, te Awangardy, w życiu akademickim się nie przyjęły. I nie przyjmą. A więc trzeba szukać innych alternatyw.

Ludzie koniunkturalni

Stanisław Grabski pisze w tygodniku „Ziemia i naród“ o rozdźwięku, który w obecne prawdziwe zjednoczenie narodowe wprowadza Ozon. Przyczyny tego rozdźwięku tak określa prof. Grabski (na marginesie sprawy kampanii przeciw Witosowi):

„Są ludzie koniunkturalni, którzy od wielu lat ćwiczą swą myśl w kombinowaniu, jak się do każdej zmiany stosunków dostosować, by nie tylko posiadane beneficja utrzymać, ale możliwie jeszcze coś na niej zyskać. Jedli oni chleb już z niejednego pieca, zmieniali programy i wodzów. Gotowi by opuścić i dzisiejsze swe autorytety, w razie zniżkowej dla nich koniunktury. Nie obawiają się oni ponownych zmian przekonań. Ale obawiają się rzeczywistej w społeczeństwie naszym zgody — bo gdy ustaną wszelkie partyjne i koteryjne rozgrywki — staną się oni nikomu niepotrzebni. Niepokoją ich więc kompromisowe zakończenia zadawnionych walk personalnych“.

Że uderzenie Grabskiego było dobrze wymierzone, o tym świadczy „odezwanie się nożyc“, gwałtowna niepohamowana reakcja lwowskiego „Dziennika Polskiego“, niezaatakowanego zresztą bezpośrednio. Ton polemiki „Dz. Pol.“ jest po prostu nieprzyzwoity. Wystarczy bez komentarzy przytoczyć taki „kwiatek“:

„Artykuł ten (t. zn. prof. Grabskiego) nadaje się co prawda bardziej do innej formy reakcji aniżeli publicystyczną, ale mając na uwadze podeszły wiek i nastrój psychiczny pana Stanisława Grabskiego, wywołany licznymi zawiedzionymi nadziejami politycznymi, ograniczymy się jedynie do krótkiej publicznej odprawy“.

O przejście do ofensywy

Z powodu pewnego odprężenia sytuacji międzynarodowej, nie należy robić sobie zbyt wielkich złudzeń. Chodzi teraz tylko o to czy inicjatywa akcji politycznej zostanie w ręku państw osi, czy też zostanie im wytrącona, toteż słusznie pisze „Polonia“:

„Zamiast się wciąż tylko bonić, państwa pokojowe powinny wreszcie przejść do ofensywy. To znaczy: zamiast dyskutować, czy Hitler wkroczy do Gdańska i wywoła wojnę, trzeba nareszcie postawić na porządku dziennym np. pytanie, kiedy okupanci wycofają się z Czech i Moraw. Niechże się dyskusja toczy nad tym, czy to moralne i legalne, by jeden naród pastwił się nad drugim, a nie nad tym, czy to moralne odmawiać Niemcom gdańskim prawa złączenia się z Rzeszą. Niemcy wciąż podtrzymują dyskusję w tej drugiej sprawie. A te krzywdy, jakie wyrządzili Czechom, Słowakom, Litwinom, a Włosi — Albańczykom, są pomijane milczeniem. W oficjalnych rozmowach dyplomatycznych nie wspomina się o nich zupełnie, a prasa światowa też nie pisze o tym tak energicznie jakby należało. To rozzuchwala dyktatorów. Widzą, że Europa godzi się z faktami dokonanymi.

——oOo——

Dr Leon Rymar

Pierwsze owoce nowego ustroju szkolnego

I.

Spoglądając z perspektywy lat na to, co pisałem na łamach „Głosu Narodu“ i innych pism o nowym ustroju szkolnym — i na to, co pisali również i inni, stwierdzić dziś wypada, że niestety, wszystkie przewidywania spełniły się.

W pogoni za wymarzoną siedmioletnią szkołą powszechną pozostało w okresie ostatnich kilkunastu lat setki tysięcy dzieci poza szkołą. Rozszerzył się analfabetyzm powrotny i szerzy się dalej wobec braku należytej organizacji douczania pozaszkolnego, zwłaszcza na wsi. Nie spełniła się nadzieja „demokratyzacji“ szkoły, skoro wieś w wysokim stopniu została od szkoły średniej prawie także odsunięta.

Programy szkolnictwa powszechnego zbyt szerokie i przeładowane, przy ogromnym przepełnieniu klas, uniemożliwiają nauczycielowi skuteczną pracę. Pęd do nauki i oświaty na wsi nie znajduje odpowiednich warunków dla swego rozwoju. Walka z analfabetyzmem, a w szczególności powrotnym, musi się stać jedną z głównych trosk władz szkolnych.

Upowszechnienie oświaty w Polsce ma jeszcze bardzo daleką i żmudną drogę.

A czas nagli. Rezultaty pracy szkoły powszechnej i szkoły średniej pozostawiają bardzo wiele do życzenia, co nie jest winą nauczycielstwa.

Szkoła średnia ogólnokształcąca, stworzona przez nowy ustrój szkolny, przeżywa również swoje dni tragedii. Programy, nieprzemyślane należycie i z trudem wykonywane w gimnazjum, nie mogą być przeprowadzane wobec słabej podbudowy, jaką daje szkoła powszechna. Na to samo cierpi i liceum ogólnokształcące. Programy gimnazjalne nie odpowiadają założeniom, jakim ma odpowiadać nauka w liceach. Stąd wypływa niezwykłe przeciążenie pracą młodzieży w liceach, która nie jest w stanie podołać programom.

Aby nie być gołosłownym, przytoczę dwa głosy, kompetentne chyba w tym względzie. Na łamach Dziennika Urzędowego Kuratorium Okr. Szkoln. Krak. z roku 1938, w artykule „Realizacja programu liceów ogólnokształcących“ pisze wizytator Stan. Komar:

„Już jako wynik dotychczasowego doświadczenia można jednak stwierdzić, że w zakresie prawie wszystkich przedmiotów nauczania, młodzież przynosi z gimnazjum słabe przygotowanie do pracy samodzielnej, tak potrzebnej do realizowania programu licealnego. W związku z tym niejednokrotnie wyrażano opinie, że gimnazjum za mało kształci pamięć ucznia, z drugiej zaś strony, przez zbytnie nagromadzenie materiału niektórych klas, w szeregu przedmiotów, uniemożliwia należyte jego przyswojenie i utrwalenie“.

I drugi tamże głos, Naczelnika Wydziału Szkolnictwa Ogólnokształcącego Włodzimierza Gałeckiego:

„Młodzież liceów ogólnokształcących jest przeciążona pracą nadmierną. Mówią o tym rodzice, konstatują wizytatorzy i dyrektorzy, chyba zdaje sobie sprawę z tego także i nauczycielstwo. Nie ulega wątpliwości, że materiał naukowy, zawarty w nowych programach licealnych, jest bardzo obszerny, wyraźnie za obszerny — i to będzie musiało być poddane rewizji. Stosuje się referatów co niemiara. Rozdziela się je pomiędzy wszystkich uczniów i we wszystkich niemal przedmiotach i klasy licealne zamienia się na seminarium uniwersyteckie, często na szereg godzin lekcyjnych“.

Te dwa sądy, wypowiedziane przez ludzi, mających nieustanną styczność z dzisiejszą szkołą średnią, świadczą dobitnie i potwierdzają wypowiedziany przeze mnie sąd, o

programach nieprzemyślanych i z trudem wykonywanych.

Trzeba jednak sięgnąć do źródła tego wszystkiego, tj. do szkoły powszechnej. Jak dotąd — nowa siedmioletnia szkoła powszechna i jej programy zdają się być jakimś nietykalnym „tabu“, którego nie wolno ruszyć pod grozą klątwy całego Związku Nauczycielstwa Polskiego szkół powszechnych, bo ona, to jest ten ideał i świętość dla twórców nowej polskiej szkoły, którą od początku swą liczbą i organizacją popierał Z. N. P.

Piękne są niektóre programy, jak np. przyrody i geografii w klasie V i VI. Ale gdyby dziecko 12-letnie i 13-letnie zdołało, choćby z grubsza, opanować to, — co jest przedmiotem nauki — wyniosłoby naprawdę wiadomości, które bez przesady wystarczyłyby maturzyście gimnazjalnemu.

Jak jest jednak w rzeczywistości z rezultatami nauki tylko tych dwóch przedmiotów, to o tym przekonują nas egzaminy wstępne w gimnazjach tak ogólnokształcących, jak i zawodowych, przede wszystkim praca w tych przedmiotach, już przy normalnej nauce w gimnazjach. Sąd mój bowiem o rezultatach pracy opiera się nie na egzaminach wstępnych, ale na badaniu w czasie późniejszym całodziennej nauki w gimnazjach tego, co uczniowie przynoszą ze szkoły powszechnej. Z takiego olbrzymiego, bogatego materiału, nie pozostaje dziecku w głowie prawie nic, z istotnych nawet podstawowych wiadomości.

Wizytator Komar słusznie zwraca uwagę na brak pamięci w gimnazjach. Ale też tę

pamięć trzeba zacząć kształcić w szkole powszechnej,

bo to jest wiek, w którym dziecko może tę pamięć kształcić i to nawet bardzo intensywnie, i przynieść ją już gotową do pracy w gimnazjach, które ją mogą i powinno dalej rozwijać. Na kształcenie pamięci dopiero w gimnazjum, jest już prawie za późno, bo to jest właśnie przełomowy wiek w rozwoju fizycznym, okres pokwitania, który i uwagę i myśl rozprasza.

I dlatego właśnie młodzież uczy się z takim trudem i bez rezultatów — i w gimnazjum i w liceum. Stąd wynika, że jeśli ma być lepiej z owocami pracy w szkole średniej, to

trzeba reformę nauczania rozpocząć od szkoły powszechnej.

Tam powinno się przede wszystkim kształcić pamięć i uwagę, ograniczyć programy i dać fundamenty zbudowane nie na piasku. Wtedy i praca w gimnazjum a następnie w liceum przedstawiać się będzie zupełnie inaczej. Przestańmy wreszcie uważać szkołę powszechną za coś nietykalnego.

Jak się bowiem przedstawia klasa złożona z wychowanków szkoły powszechnej przy pracy? Uczniowie, nawet jako całość, nie posiadają pamięci, bo jej ze szkoły powszechnej nie wynoszą. Stwierdza to każdy nauczyciel szkoły średniej. Przerabia się z uczniami jakieś zagadnienie, które zdawałoby się, że jest już utrwalone choćby ogólnie po odbytej lekcji. A tym czasem okazuje się niejednokrotnie, nie po kilku dniach, ale na drugi dzień, że uczniowie nic nie pamiętają, ba, nawet twierdzą niejednokrotnie, że w ogóle o tym zagadnieniu, które jest przedmiotem pytania, nie było w klasie mowy. Dopiero gdy się im przypomni lub naprowadzi na to, co było przedmiotem ostatniej lekcji, wtedy rozlega się w klasie jedno: Ach, tak! To „ach“ świadczy nie tylko o braku pamięci, ale przede wszystkim o

braku zdolności do skupienia się wewnętrznego

i do wydobycia na wierzch, spoczywających na dnie świadomości, słyszanych już rzeczy.

W dawnej szkole nie było do pomyślenia, aby w klasie normalnie rozwiniętej nie było odpowiedzi na pytanie z zakresu materiału przerobionego w szkole, choćby najstarszego. Na tym bowiem polega nauka, że uczniowie w klasie razem wzięci, wszystko zasadniczo wiedzieć powinni. I tak zawsze było. Tak było, gdy sam byłem uczniem i tak było, gdy uczyłem w dawnej „potępionej“ szkole. Dziś brak odpowiedzi w całej klasie odnośnie nieraz do najelementarniejszych wiadomości — jest na porządku dziennym. Przykładów można by cytować setki i tysiące.

Komuś stojącemu na uboczu a znającemu dawną szkołą z osobistych przeżyć, podobne zjawisko zdaje się wprost niewiarygodnym, a jednak tak jest w rzeczywistości. Uczniowie bowiem nie są w stanie skupić uwagi i zagłębić się w siebie. Dla nauczyciela, pracującego z całym oddaniem się w szkole, — takie wyniki pracy u młodzieży stają się wprost tragiczne, bo

nauczyciel widzi całą bezcelowość swych ogromnych wysiłków.

I to zjawisko jest nie tylko udziałem nauczyciela, pracującego w szkole średniej. To samo konstatują i profesorowie uniwersytetów. Zagadnienie, przerabiane na seminariach przez kilka godzin, zdawałoby się, że jest już wspólną wszystkich własnością — a okazuje się, nie po miesiącach, czy tygodniach, ale prawie bezpośrednio, gdy powrócić wypadnie do tego zagadnienia, że uczniowie właściwie niż już nie pamiętają o nim, albo wiedzą tak niewiele i chaotycznie, że właściwie trzebaby było znowu od początku je przerobić. I to jest dalszym dowodem, że gimnazjum a w następstwie i liceum nie jest w stanie uzupełniać tego, czego nie dała szkoła powszechna, w zakresie pamięci, zdolności do uważania i skupiania się.

To jest też jedną z głównych przyczyn dla których, przedłużają się uczniom studia uniwersyteckie i że młodzież dzisiejsza posiada tak kompromitujące braki, w zakresie wiedzy ogólnej i ogólnego wykształcenia, co naturalnie odbija się i na wiedzy fachowej, którą z trudem zdobywają w szkołach wyższych.

Kino

FILM Z WOJNY W HISZPANII DLA DZIECI WIEDEŃSKICH.

Jak się dowiadujemy, w Wiedniu zaaranżowały władze partyjne wraz z wojskowymi wyświetlanie dla dzieci i młodzieży dorastającej w 100 kinach filmu, przedstawiającego bombardowanie z powietrza miast hiszpańskich przez niemiecki tzw. Legion Condor. Filmy te, pt. „Walka z nieprzyjacielem świata“, wyświetlane są przy współudziale czynników oficjalnych, zaś fachowcy wojskowi wyjaśniają młodzieży hitlerowskiej poszczególne epizody bombardowania. Dotychczas pokazano film ten przeszło 50.000 dzieciom wiedeńskim.

Ruch wydawniczy

PRZYCZYNEK DO DZIAŁALNOŚCI JĘDRZEJA ŚNIADECKIEGO. W związku ze stuletnią rocznicą śmierci wielkiego uczonego ukazała się broszura Jana Szymańskiego p. t.: **„Poglądy Jędrzeja Śniadeckiego na sprawę alkoholizmu“.** Mamy tu obraz stosunku Śniadeckiego do palącego zagadnienia alkoholizmu. Śniadecki jako jeden z pierwszych zwrócił uwagę na szczególną szkodliwość alkoholu dla dzieci i młodzieży. Poglądy jego są bardzo interesujące i całkowicie aktualne. Broszurę wydało Tow. „Trzeźwość“, Warszawa, Obozna L. 4.

——oOo——

Zadłużenie rolników w Państw. Banku Rolnym

w świetle nowej ustawy oddłużeniowej

Uchwalona ostatnio przez Sejm nowa ustawa oddłużeniowa obejmuje długi rolnicze zarówno wobec osób prywatnych, jak też instytucji kredytowych.

Jeśli chodzi o ulgi przyznane rolnikom w spłacie długów z tytułu pożyczek krótkoterminowych, zaciągniętych w Banku Rolnym, ustawa dopuszcza możliwość odroczenia najdalej

do dnia 31 grudnia 1940 r.,

zarówno rat kapitałowych, jak i zaległych odsetek. O odroczeniu spłaty decyduje dla grupy gospodarstw „A“ — urząd rozjemczy, zaś dla gospodarstw grupy „B“ i „C“ — trudności płatnicze dłużnika. Odroczenie to jednak nie może być jedynie wyjątkowe trudności płatnicze dłużnika. — Odroczenie to jednak nie może dotyczyć należności z układów konwersyjnych na Bank Akceptacyjny, które powinny być uregulowane w wysokości i terminach określonych układem.

Ponieważ należności P. B. R., nie objęte układami konwersyjnymi, zostały w znacznej części już rozłożone na spłaty w dłuższym okresie, odroczenie płatności długów w tym Banku

w praktyce nie będzie stosowane.

Zasadniczy warunek bowiem tego odroczenia został już uprzednio przez Bank spełniony. Jak z tego wynika, należności Państwowego Banku Rolnego z tytułu kredytów krótkoterminowych są wymagalne nadal w pełnej wysokości bieżących rat kapitałowych i odsetek. Wyjaśnienie tego jest bardzo ważne, gdyż często dłużnicy Banku — wskutek niezrozumienia przepisów ustawy — zaprzestają płacenia należności i narażają się przez to na zbędne koszty egzekucji.

Dla gospodarstw grupy „A“, nadmiernie obciążonych długami, ustawa przewiduje poza tym możliwości zastosowania ulg w wypadkach, jeśli gospodarstwo jest jednocześnie zadłużone w instytucjach kredytu krótkoterminowego długami powstałymi przed dniem 1. VII. 1932 r., jak też wobec Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej lub wobec Państwowego Banku Rolnego — z tytułu kredytu długoterminowego w listach zastawnych oraz z tytułu reszty ceny kupna gruntów powstałych z parcelacji majątków własnych Banku.

Ulgi te polegać mogą na przejęciu niektórych długów przez Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej, a następnie na dostosowaniu wysokości zadłużenia gospodarstw

do poziomu gospodarczo uzasadnionego.

Zasady wyżej wymienionych ulg zostaną ustalone przez rozporządzenie ministrów Rolnictwa i Skarbu. Będzie w tym wypadku brana pod uwagę jakość gruntu, położenie ekonomiczne, wysokość zadłużenia oraz zdolność płatnicza gospodarstwa.

Wobec daleko idących ulg udzielonych już dłużnikom Państwowego Banku Rolnego w zakresie kredytu długoterminowego nie należy przewidywać, aby wierzytelności Banku z tytułu tego kredytu lub reszty ceny sprzedażnej gruntów, były przejmowane przez Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej, poza wyjątkowymi wypadkami. Należności z tytułu kredytu długoterminowego i reszty ceny sprzedażnej, powinny być przeto spłacane przez dłużników punktualnie w celu uniknięcia egzekucji i spowodowanych tym kosztów.

Wiadomości sportowe

Cochet pokonał Budge'a

W Bordeaux rozegrany został międzypaństwowy mecz tenisowy Francja — Stany Zjednoczone w konkurencji zawodowców. — Zwyciężyli Francuzi w stosunku 2:1. Sensacją meczu było zwycięstwo Cocheta nad Budgem w stosunku 6:3, 5:7, 7:5. Drugi punkt dla Francji wywalczył Ramillon, bijąc Tildena 6:4, 8:6. Natomiast Amerykanie Budge — Vines pokonali Francuzów Cochet—Ramillon 6:2, 6:2.

HEBDA MISTRZEM TENISOWYM ŁOTWY.

W poniedziałek zakończyły się w miejscowości nadmorskiej Lelupe międzynarodowe zawody tenisowe o mistrzostwo Łotwy.

W grze pojedynczej panów tytuł mistrza Łotwy zdobył Hebda, bijąc w finale Węgra Dallosa 6:1, 6:4, 6:1. W półfinałach Hebda wyeliminował mistrza Estonii Lasna 6:0, 6:0, 6:3, a Kończak przegrał z Węgrem Dallosem po niesłychanie zaciętej walce 7:5, 3:6, 8:10, 6:3, 3:6.

CZY UMIESZ PŁYWAĆ?

Chcąc umożliwić jak najszerszym warstwom naukę pływania i zdobycie odznaki pływackiej, Okr. Ośrodek W. F. organizuje stałe kursy nauki pływania i próby o odznakę pływacką, na pływalni w Łobzowie. Kurs trwa 2 tygodnie i obejmuje całość nauki pływania i ratownictwa. Godziny dostosowane są do życzeń ćwiczących.

Organizacja (Klub, Stowarzyszenie, Szkoła itp.), która przeszkoli w pływaniu największą ilość członków, otrzyma nagrodę wędrowną.

A zatem wszyscy młodzi i starzy, stowarzyszeni i niestowarzyszeni zapisujcie się na kursy nauki pływania. Każdy obywatel winien zdobyć odznakę pływacką.

Zgłoszenia przyjmuje kancelaria Ośrodka W. F. ul. Zwierzyniecka 26, codziennie od godz. 8 do 15 (tel. 107-88) i pływalnia w Łobzowie ul. Kaz. Wielkiego (Szkoła Podchorążych).

Z rynków zbożowych

Ostatni tydzień zaznaczył się spadkiem cen

na pszenicę i żyto

Tydzień ostatni (pierwszy tydzień lipca) zaznaczył się dużym spadkiem cen na pszenicę i żyto. Dnia 7 b. m. za 100 kg w cenie hurtowej loco siedziba giełdy płacono za pszenicę jednolitą od 23.50—24.00 w Wilnie, do 27.50—28.00 w Warszawie, w Poznaniu płacono 25.00—25.50. Za żyto (I stand.) od 14.00—14.25 we Lwowie do 16.25—16.50 w Bydgoszczy. Ceny jęczmienia i owsa utrzymały się bez zmian. Podaż na zboże dość duża, z wyjątkiem owsa i jęczmienia.

Sytuacja co do cen za nowe zboża niewyjaśniona

Jak komunikuje Związek Gospodarczy Spółdzielni Rolniczo-Handlowych, na rynku zagranicznym sytuacja co do cen na nowe zboża nie jest jeszcze całkowicie wyjaśniona. Oddział Centrali Rolników z Poznania w Gdańsku natomiast podaje, że notowania na rynkach zagranicznych na żyto nowych żniw lekko się obniżyły.

Poprawa obrotów na giełdach zbożowo-towarowych

W maju b. r. obroty na giełdach zbożowo-towarowych w Polsce osiągnęły 303 tys. ton, wobec 289 tys. ton w maju roku ubiegłego. Największe obroty wykazała giełda warszawska, dokonując obrotów na 49 tys. ton, następnie poznańska i lwowska po 46 tys. ton, bydgoska 40 tys., lubelska 37 tys., łódzka 33 tys., katowicka 23 tys., wileńska i krakowska po ok. 14 tys. ton.

——oOo——

Radio

ŚWIĘTO NARODOWE FRANCJI W PROGRAMACH POLSKIEGO RADIA. Polskie Radio bardzo uroczyście uczci Święto Narodowe Francji, obchodzone w tym roku tym uroczyściej, że mija obecnie 150 rocznica zburzenia Bastylii. — Już w przeddzień święta, we czwartek dnia 13. VII. o godz. 22.00 **nadaje Kraków na fali ogólnopolskiej audycję p. t. „Śpiewy i marsze żołnierza francuskiego“ oraz o godz. 19.00 audycję literacką p. t.: „Francja w poezji polskiej“.**

Dnia 14 lipca o godz. 16.20 T. Korianówna odśpiewa piosenki Paryża, jakie rozbrzmiewały i rozlegają się dotychczas na przedmieściach stolicy Francji, w małych lokalach Montmartre'u i Montparnasse'u, na mostach i placach Paryża. O godz. 18.00 grać będzie pianistka francuska Collete Gaveau utwory wielkich mistrzów francuskich ostatniej doby: Debussyego, Fauré'go i Ravela. O godz. 19.00 odbędzie się audycja „Marsylianka“ w opracowaniu St. Wasylewskiego. — Wreszcie o godz. 21.05 wielka transmisja z Paryża ukoronuje program 14 lipca w Polskim Radio. W transmisji tej usłyszą radiosłuchacze utwory, stwarzające obraz wszystkich prawie rodzajów muzyki francuskiej tego okresu czasu, a więc pieśni patriotyczne, rewolucyjne i ludowe, wyjątki z „Le devin du village“ J. Rousseau — dzieła, które wywołały przełom w ówczesnej muzyce, poza tym wykonane zostaną utwory kompozytorów tej epoki, jak Gretry'ego, Mehule i innych.

W przerwie koncertu usłyszą radiosłuchacze rozważania o sprawiedliwości — fragment „Myśli“ — Pascala. Audycja ta należy do cyklu „Medytacje“, w którym odczytywane są przed mikrofonem najciekawsze fragmenty dzieł filozoficznych.

——oOo——

Programy stacyj radiowych

CZWARTEK, 13 LIPCA.

Warszawa. Program ogólnopolski. Godz. 6.30 Pieśń poranna; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.20 Pogadanka sportowa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 14.45 Audycja dla młodzieży; 15.05 Muzyka popularna; 13.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.10 Pogadanka; 16.20 Pieśni; 16.45 Odczyt; 17.00 Płyty; 18.00 „Echa mocy i chwały“; 18.10 Koncert kameralny; 19.00 Kwadrans poetycki; 19.15 „Przy wieczerzy“; 20.15 Rezerwa; 20.45 Audycja dla wsi; 21.00 Pieśni amerykańskie; 21.30 „W świętokrzyskiej puszczy jodłowej“; 22.00 Audycja słowno-muzyczna; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.05 Wiadomości z Polski w języku włoskim; 23.15 Koncert muzyki polskiej.

Kraków. Godz. 6.56 Pieśń poranna; 13.00 Skrzynka dla dzieci wiejskich; 13.15 Płyty; 13.40 Program, wiadomości bieżące i gospodarcze; 13.50 Płyty; 17.00 Płyty; 19.15 Koncert wieczorny; W przerwie „To i owo“; 20.25 „Rozmowy ze słuchaczami“; 20.35 Wiadomości sportowe.

Lwów. Godz. 6.56 Sygnał, pozdrowienie, pieśń poranna; 13.00 Płyty; 13.40 Koncert życzeń; 14.35 Wiadomości gospodarcze i giełda; 17.00 Wiadomości bieżące i program; 17.10 „Polscy pieśniarze“; 17.45 Odczyt weterynaryjny; 19.15 „Przegląd kulturalny“; 19.25 Płyty; 20.25 „Czytanka wiejska“; 20.35 Wiadomości sportowe lokalne.

Katowice. Godz. 5.00 Pieśń poranna; 5.03 „Dzień dobry“; 6.30 Program na dziś; 13.45 Wiadomości bieżące; 13.55 Koncert życzeń; 17.00 Płyty; 17.40 Gawęda o literaturze; 19.15 Płyty; 20.00 Wiadomości w językach: niemieckim, słowackim i czeskim; 20.25 Rozmowę ze słuchaczem przeprowadzi J. Tepa; 20.35 Wiadomości sportowe.

——:oOo:——

Zgłaszanie pretensyj zamrożonych w protektoracie Czech i Moraw

Firmy posiadające zamrożone należności z tytułu dostaw towarowych do dawnej Czecho-Słowacji, a obecnego Protektoratu Czech i Moraw, zechcą bezzwłocznie zgłosić swe pretensje na odpowiednich formularzach, które są do nabycia w Biurze Izby (Wydział Handlu Zagranicznego), bezpośrednio do Komitetu Traktatowego Rady Handlu Zagranicznego.

Nadmienia się, że rejestracji podlegają należności powstałe przed dniem 1 lipca 1939 r.

Ułatwianie w nabywaniu placów budowlanych w COP

Poważnym utrudnieniem w akcji budowlanej, w niektórych ośrodkach miejskich Centralnego Okręgu Przemysłowego, jest wysoka cena placów budowlanych, spowodowana nie tyle sytuacją gospodarczą, ile spekulacją placami budowlanymi.

Samorządy miejskie, dążące do opanowania tej spekulacji, zastosowały politykę zmierzającą do przygotowania i rzucenia na rynek odpowiedniej ilości placów budowlanych. I tak np. w Sandomierzu przystąpiono do przygotowania szczegółowego planu zabudowania, a następnie uzbrojenia 12 ha gruntów miejskich budowlanych. — Zarząd miejski w Nisku również przystąpił do próbnych badań i skanalizowania nowych terenów budowlanych. W Dębicy zostały rozpoczęte prace nad przygotowaniem terenów pod kolonię mieszkaniową pracowników fabryki „Stomil“.

Place budowlane zarządów miejskich sprzedawane będą po przystępnych cenach, wobec czego uda się powstrzymać spekulację i ożywić akcję budownictwa mieszkaniowego na obszarze C. O. P.

Kalendarzyk katolicki

ŚRODA 12 LIPCA. Św. Jana Gwalberta, opata Benedyktynów. Umarł w roku 1073.

Wschód słońca o godz. 3.27, zachód o godz. 19.54. Długość dnia 16 godzin 27 minut.

—ooo—

Kronika krakowska

URLOP PREZESA PROKURATORII. Prezes Oddziału Prokuratorii Generalnej w Krakowie, dr Eugeniusz Dziurzyński rozpoczął z dniem 10 lipca kilkotygodniowy urlop wypoczynkowy. Kierownictwo Oddziału objął zastępca prezesa Oddziału dr Alfred Kraus.

URLOP DYREKTORA KOLEI. Z dniem 11 bm. p. inż. Stanisław Tarwid, dyrektor Kolei Państwowych w Krakowie, rozpoczął urlop wypoczynkowy. Inż. Tarwida zastępować będzie na czas urlopu mgr. Kazimierz Górnicki, wicedyrektor K. P. w Krakowie.

ZAMKNIĘCIE WYSTAWY SZTUKI RELIGIJNEJ. We środę 12 b. m. zostanie zamknięta Wystawa Sztuki Religijnej na Wawelu. Komitet wystawy prosi właścicieli eksponatów o odebranie tychże.

STRAJK W PRZEMYŚLE BUDOWLANYM W KRAKOWIE. W poniedziałek wybuchł w Krakowie strajk robotników pomocniczych na budowach w Krakowie. Strajkujący domagają się podwyższenia płac. Tego samego dnia między godziną 11 a 12 odbył się strajk protestacyjny robotników, zorganizowanych w Związku Zawodowym Robotników przemysłu budowlanego. Robotnicy ci strajkowali na znak solidarności z robotnikami kamieniołomu w Regulicach, którzy od trzech dni strajkują.

WYBUCH SPIRYTUSU PODCZAS CZYSZCZENIA ŁÓŻKA. We wtorek o godzinie 13 w domu przy ul. Grabowskiego 11, w czasie czyszczenia łóżka nastąpił wybuch spirytusu, skutkiem czego dwie osoby doznały oparzenia. Waleria Badowska doznała oparzenia rąk i nóg, Stanisława Kwartnikowna, służąca, doznała oparzenia przedramienia i dłoni. Obie kobiety pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala Ubezpieczalni. Ogień ugasiła straż pożarna.

—oOo—

LICZNA ZREDUKOWANA RODZINA urzędnicza, ginąca z głodu i chłodu, błaga Szanownych Czytelników „Głosu Narodu" o ofiary, które prosi składać w Administracji „Gł. Nar." pod szyfrą **„Dla nieszczęśliwych".**

—:oOo:—

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

Środa, 12. VII. o godz. 20 „Japoński rower", komedia T. S. Chrzanowskiego.

Czwartek, 13. VII. o godz. 20 „Dziś flagi", komedia S. Karpińskiego i J. Waldena.

Piątek, 14. VII. o godz. 20: „Dziś flagi", komedia S. Karpińskiego i J. Waldena.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH:

ADRIA: „Dzieje grzechu".
APOLLO: „Lekcja małżeństwa".
DOMU ŻOŁNIERZA: Od 11—13 lipca 1939 roku włącznie: „Podejrzenie" Gail Patrick, Warren William.
L. O. P. P.: „Naga prawda" (Irena Dunne, Gary Grant) i „100 dni Napoleona" (Corrado Racca).
PROMIEŃ: „Jastrząb" (Charles Boyer) i „Wesoło żyjemy" (komedia).
SCALA: „Sama przez życie".
STELLA: 1) „Poznali się w Monte Carlo" i 2) „Zabiłem".
SZTUKA: „Zew północy".
ŚWIT: „Niewidzialny wróg".
UCIECHA: „Zeznanie Szpiega" (Confessions of A Nazi Spy).
WANDA: „Listy z pola bitwy". W rol. główn.: Margaret Sullawan, Tames Stewart.

—oOo—

Rocznica Grunwaldu w Krakowie

W sobotę, dnia 15 bm., jako w 529 rocznicę zwycięstwa polskiego nad Krzyżactwem pod Grunwaldem, odbędzie się o godz. 9.30 w kościele N. Marii Panny nabożeństwo na intencję pomyślnego rozwoju polskości na ziemiach zachodnich. Po nabożeństwie nastąpi złożenie wieńca u stóp pomnika Grunwaldzkiego na placu Matejki.

O liczny udział społeczeństwa krakowskiego i przedstawicieli wszystkich polskich organizacji społecznych i kombatanckich z pocztami sztandarowymi w nabożeństwie i złożeniu wieńca prosi Zarząd Okręgu Małopolskiego Polskiego Związku Zachodniego.

Mieszkania drożeją w Krakowie

O kilku miesięcy daje się odczuwać w Krakowie drożyzna mieszkań. Właściciele domów podwyższają komorne zarówno w domach czynszowych jak i starych, o ile chodzi o lokale handlowe i przemysłowe.

Lokatorzy postanowili bronić się przeciw tym podwyżkom. W sprawie tej interweniowała u wojewody delegacja Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych.

Kupcy krakowscy, zagrożeni eksmisją, wystąpili do władz z przedstawieniem, wskazując na konieczność nowego uregulowania spraw najmu lokali handlowych. Krakowska Kongregacja Kupiecka zażądała zmian dotychczasowych przepisów. Zmiany te dotyczą głównie terminu opuszczenia wypowiedzianych lokali.

Listonosz wyjmował z listów weksle

Do Baru Lotniczego przy Małym Rynku przyszedł w ubiegłym roku listonosz Zygmunt Kowalski i za wypite napoje zapłacił wekslem, opiewającym na 50 zł. Kiedy właściciel baru chciał weksel zrealizować, okazało się, że weksel został skradziony. Właściciel weksla oświadczył, że weksel ten posłał pocztą do inkasa. W ten sposób nadużycie wyszło na jaw. W toku dochodzeń okazało się, że Kowalski wyjmował weksle z listów i puszczał w obieg.

Sąd pierwszej instancji skazał Kowalskiego na 2 i pół roku więzienia. Na skutek apelacji odbyła się we wtorek rozprawa przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie. Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Trybunałowi przewodniczył sędzia dr Podobiński.

Zuchwały napad na kiosk tytoniowy

W poniedziałek o godzinie 16.40 do kiosku tytoniowego, stojącego na rogu ulicy Karmelickiej i Rajskiej, podszedł czternastoletni Bronisław Zygmuntowicz, zamieszkały przy ul. Feliclanek 25, i zażądał znaczka za 20 groszy. Kiedy sprzedawczyni Wanda Kokoszka odwróciła się po znaczek, Zygmuntowicz uderzył ją w twarz, porwał z półki pięć pudełek papierosów i zaczął uciekać. Na krzyk sprzedawczyni kilku przechodniów rzuciło się w pogoń za młodocianym przestępcą i schwytało go.

Ulgowy przewóz dzieci

W terminie od dnia 10 lipca do dnia 19 lipca włącznie odbywa się dorocznym zwyczajem ulgowy przewóz dzieci na PKP pod hasłem **„PKP najmilszym turystom".**

Z przejazdów ulgowych mogą korzystać dzieci w wieku **do lat 14,** tzn. urodzone nie wcześniej, jak w 1925 r., udające się w podróż pod opieką osoby dorosłej, mającej najmniej 18 lat. Opiekun może zabrać ze sobą **najwyżej 4-ro dzieci.** W tym celu musi nabyć dla siebie bilet za opłatą normalną bądź też ulgową, stosownie do posiadanych uprawnień do korzystania z ulg. Mogą to być zatem **obok ulg stałych także bilety wycieczkowe** powrotne, robotnicze powrotne, ulgowe nabywane na podstawie **książeczki** turystycznej, kajakowej, bądź też indywidualnych kart uczestnictwa itp.

Natomiast nie mają prawa do ulgowego przewozu dzieci posiadacze biletów bezpłatnych służbowych, okręgowych, odcinkowych, miesięcznych, tygodniowych, tygodniowych robotniczych, miesięcznych szkolnych, miesięcznych specjalnych, biletów abonamentowych, biletów zbiorowych na przewóz grup, kart kontrolnych na pociągi popularne oraz biletów komunikacji międzynarodowej wszelkiego rodzaju.

Przed wyjazdem opiekun musi zaopatrzyć dzieci w **karty uczestnictwa i bilety ulgowe.** Karty wydają kasy biletowe P. K. P. i biura podróży w cenie po 0.30 zł od sztuki. Po ich wypełnieniu należy je przedstawić w kasie biletowej, nabywając bilet ulgowy dla dziecka, ze zniżką 75 procent, ważny na przejazd i bezpłatny powrót. Po przybyciu do stacji docelowej nie należy oddawać biletów dla dzieci przy wyjściu, aby skorzystać z bezpłatnego powrotu. Przed wyjazdem z powrotem bilety te wraz z kartami uczestnictwa należy przedstawić w kasie do ostemplowania.

Ulga stosowana jest przy przejazdach pociągami osobowymi i pospiesznymi w klasach 1, 2 i 3 z wyjątkiem pociągów motorowych ekspresowych (MTE) i luksusowych.

Opiekun wiozący ze sobą dzieci starsze, powinien posiadać dowody stwierdzające wiek dzieci (legitymacje, zaświadczenia administracyjne, świadectwa urodzenia itp.).

—oOo—

Wycieczka na ogólnopolskie mistrzostwa pływackie

Liga Popierania Turystyki organizuje dnia 16 lipca (niedziela) b. r. wycieczkę pociągiem popularnym **z Krakowa do Bielska na Ogólno-polskie Mistrzostwa Pływackie. Odjazd z Krakowa dnia 16 lipca b. r. około godz. 6.08, przyjazd do Bielska o godz. 8.55, odjazd z Bielska około godz. 21, przyjazd do Krakowa o godz. 24.**

Cena karty kontrolnej za przejazd tam i z powrotem wraz z kuponem, upoważniającym do bezpłatnego wstępu na Zawody Pływackie wynosi: **5.20 zł.**

Karty kontrolne sprzedają: P. B. P. „Orbis", Rynek Główny i Plac kolejowy, T-wo „Wagons-Lits-Cook" oraz kasa osobowa (zagraniczna) na dworcu kolejowym do dnia 15 lipca b. r., godz. 12.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADM. „GŁOSU NARODU":

Na arcyb. Kom. Rat. p. Bujak Katarzyna zł 3.—; Maria Dihm zł 3.—; dr Łubkowski Wł., Toruń zł 5.—.

Na kuchnię S. Samueli: Maria Lewaj, Wieliczka, zł 5.—; Ks. Dr Szwaja zł 20.—; dr Łubkowski, Toruń zł 5.—.

Dla „Ministranta" p. Tadeusz Redyk, Szczawnica zł 5.—.

Na komitet dla uchodźców czeskich: p. Koniński Karol, Lanckorona zł 5.—.

Na F. O. M.: Zebrani goście na przyjęciu z okazji zaślubin p. Bronisławy Gruszczyńskiej z p. Czesławem Wadowskim we Mniowie 2 lipca 1939 r. złożyli kwotę zł 62.—.

Sygn. Km. 939/39.
Wierzycielka: Fabryka przetworów chemicznych Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Bochni, Dzielski Mieczysław, mający kancelarię w Bochni, ul. Biała L. 17, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 sierpnia 1939 r. o godzinie 10-tej w Bochni, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Salomona Braunfelda, kupca w Bochni, składających się z 5 fasek oryginalnych po 25 klg. każda, farby Ultramaryna, razem 125 klg., 50 paczek po 1 klg. farby Ultramaryna opakowanie białe, 6 puszek kilowych czerwonych Emalii Neodur, 4 puszki po 1 klg. i 4 puszki po ½ klg. Emalii Lutr, 5 puszek czerwonych po 1 klg. Emalii Alabaster i inne ruchomości, oszacowanych na łączną sumę zł 710.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 7 lipca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Mieczysław Dzielski.

ANDREW SOUTAR. 85

NOC GROZY

Przekład autoryzowany z angielskiego.

—oOo—

Przebrała się z gorączkowym pośpiechem. — W chwili gdy rzucała na łóżko zieloną jedwabną toaletę, rozległy się rozpaczliwe zawodzenia kobiety, prawdopodobnie dawnej właścicielki tych strojów.

Ten posąg na dole.

Tknięta straszną myślą, Janith przycisnęła ręce do skroni, by uciszyć szalone pulsowanie krwi. Bo co mogło się kryć w marmurze?

Wiatr zaczął znów wyć i świszczeć i deszcz siekł w szyby, Janith odciągnęła roletę z zamiarem otwarcia okna. Niestety! poznała od razu, że tędy nie ucieknie. Tego okna nie otwierano zapewne od szeregu lat. Światło świec ukazało kraty od zewnątrz.

Janith zapłakała. Odeszła od okna i popatrzyła błędnym wzrokiem po ścianach. Terz dopiero spostrzegła na ścianie w głębi ciemno-zieloną portierę, sięgającą niemal od sufitu do ziemi. Mogły tam być drzwi. To przypuszczenie nie przestraszyło Janith, lecz dodało jej odwagi.

— To dlatego zostawili klucz w tamtych drzwiach — pomyślała.

W Janith ożył irlandzki duch. Pochwyciwszy wazon ze stolika koło łóżka, wyrzuciła zeń kwiaty i podeszła ostrożnie do portiery. Wydało jej się, że ciężkie fałdy zafalowały lekko. Mierząc na wysokość głowy człowieka, cisnęła z rozmachem wazon. Gliniane naczynie stuknęło o ścianę i — nic się nie stało. Janith wzięła świecę, podniosła wysoko nad głową. Drugą ręką odciągnęła portierę.

— Boże! przebacz mi! — wyrwało się ze zbielałych ust dziewczyny.

Stała przed portretem w całej postaci kobiety, która by mogła być jej bliźniaczą siostrą. Zrozumiała, że patrzy na podobiznę zmarłej żony Dargota. Skorupa z rozbitego wazonu trafiła w usta portretu, dziurawiąc płótno. Uszkodzenie wyglądało jak rana na żywej twarzy.

Głośniej zawył wiatr, gwałtowniej zaszumiała ulewa.

— Biedaczko! Ach, biedaczko! — szlochała Janith. — Nie chciałam cię zranić, nawet na płótnie. O! gdybyś mogła mi pomóc!

Oczy portretu spoglądały na nią jak żywe. — Światło świecy grało na kasztanowatych włosach, nadając im połyski brązu. Różowe nozdrza zdawały się drgać, a klasyczny biust po prostu falował wzruszeniem.

— Bóg jeden wie, coś ty się musiała nacierpieć — powiedziała na głos Janith przyglądając się obrazowi. — Chyba zły duch postawił na drodze twego życia Dargota. Coś ty musiała przejść w tym przeklętym domu! I teraz jeszcze twój udręczony duch nie może się oderwać od ziemi. Będę się modliła, żeby Pan Bóg cię wyzwolił, żebyś wreszcie zaznała wypoczynku. Tylko mnie poratuj.

Spuściła portierę i wróciła do okna. Wzywała cichym głosem Dennisa, lecz już bez nadziei, że zostanie wysłuchana.

Gdyby go mogła zobaczyć w tej chwili, pewnie by wpadła w jeszcze większą rozpacz, bo żaden błędny rycerz nie był w gorszych opałach. Właśnie światło reflektorów padło na napis na białej desce, przybitej do słupa: „Do Stoney Ridge 15 kilometrów". Dennisowi wydało się, że widmowa postać daje mu znaki. Janith, nie Janith! Skręcił z szosy w wąską wiejską dróżkę. Im dalej, tym koleiny były głębsze, tym gorsze wyboje. Dennis zaczął się obawiać, czy przesadny strach nie pcha go na oślep w niesamowitą awanturę. Wzburzony umysł nie mógł zrozumieć, że w fakcie przeobrażenia się białego drogowskazu w ludzką postać było coś bardzo znamiennego, coś graniczącego z cudem. Postać ta ukazywała się ponownie, ilekroć Dennis tracił pewność, że jedzie w dobrym kierunku. U rozstajnych dróg biały słup wyrósł jak spod ziemi, jakby człowiek wyskoczył na smugę światła z wołaniem:

— Naprzód! Naprzód!

(C. d. n.).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty za wiersz milimetrowy	60 gr
Komunikaty na 1 „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr
Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.	
Artykuły tekstowe — za wiersz	10 złotych

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor: Mieczysław Babiński.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.